Nr 173. Kraków 31 Lipca — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmuje się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 c. 50

Kraków 30 lipca.

W ocenieniu zadania, jakie przypada sejmowi i krajowi naszemu w chórze ludów rakuskich wobec zagadnień bytu państwa i jego polityki zewnętrznej dotyczących, nie możemy się ograniczyć na stanowisku galicyjskiem, musimy spoglądać z punktu wyjścia polskiego.

Najprzód zapisać winniśmy korzystny zwrot w umysłach, będący skutkiem zbyt wielu zawodów i krwawych doświadczeń, że po raz pierwszy może przyjmujemy ze spokojem i powagą straszny kataklizm militarny, który zawisł nad Europą. Dotąd folgować zwykliśmy byli zbytecznie wyobraźni, i nią wyłącznie kierując się, rzucaliśmy się w wir wypadków nie proszeni i nie wołani a zawsze nie dziękowani i nie nagradzani. Każde wstrząśnienie europejskie, choćby najodleglejsze i najmniej ze sprawą naszą związane, kosztowało nas przymnożenia ofiar, a skutkiem tego szamotania, czy to w kierunku dyplomatycznym czy rewolucyjnym, było jedynie, że naród przedstawiający pogrobne prawo, brano w Europie za przedstawiciela nieporządku, za przyjaciela zaburzeń i wojny, stygła też do nas sympatya ogólna w miarę jak żądza pokoju wzrastała.

Dziś z łoża niedoli i nędzy, rzec można, patrząc na straszne zapasy najpotężniejszych mocarstw, dotknięci być musimy uczuciem humanitarnem zgrozy na widok takich krwawych zapowieści, a jeśli życzenia nasze przechylają się na jednę stronę, to nie tylko w imię sympatyj tradycyjnych Polski dla Francyi, bo mało już do nich ma dzisiaj Francya prawa, ale w imię solidarności pewnych zasad, które w razie pokonania Francyi stanowczoby przyćmione w Europie zostały. Interesów politycznych bezpośrednich trudno dotąd dostrzedz dla naszej sprawy w kampanii prusko-francuskiej.

To też w tonie wszystkich niemal organów publicystycznych, jakkolwiek tak wielkie pomiędzy ich zapatrywaniami i zasadami zachodzą różnice, panuje odbicie się tego usposobienia narodu: wiary w słuszność swej sprawy, z poczuciem poważnej a wyczekującej wytrwałości.

Lecz jeśli Polska opuściła stanowczo politykę chwytania się każdego zawikłania, politykę, czy to za pomocą dyplomatycznych orędownictw czy rewolucyjnych knowań, to natomiast jedna dzielnica narodu, jako wchodząca w skład mocarstwa, mimo odniesionych klęsk, przeważną jeszcze w losach Europy odgrywającego rolę — ta dzielnica narodu z położenia swego ma zadanie dodatnie, czynne.

Zadanie to wszalako nie przechodzi zakresu udziału częściowego w zbiorowej polityce państwa. Galicya nie może prowadzić polityki odrębnej, ani wobec Austryi, ani wobec Polski. Działać na swoją rękę byłoby zarazem występnem i niedorzecznem. Najlepiej wobec zagadnień polityki zewnętrznej, okazuje się, jak sprzeczną z interesami naszej narodowości jest myśl zupełnej politycznej odrębności galicyjskiej. Sytuacya taka jak dzisiejsza wskazuje, ile zawisło dla najdroższych celów naszych na tem, abyśmy byli silnie spojoną i nie odrębną polityczną częścią monarchii rakuskiej.

O ile zachowanie się spokojne i baczne wobec wypadków europejskich jest obowiązkiem sumienia każdego Polaka, o tyle dla Galicyi czuwanie nad możliwemi ewentualnościami w zakresie przez konstytucyę nakreślonym prowincyi przyznanym, jest znów obowiązkiem politycznym, i patryotycznym, jednem polem działania, jakie nam pozostaje. Opuszczać tego pola nie godzi nam się, dla jakichkolwiek względów polityki prowincyonalnej. Nie możemy wziąść na siebie ani całego ciężaru odpowiedzialności, ani sami brać inicyatywy, winniśmy być pomiędzy ludami Austryi żywiołem spajającym, równoważącym żywioł niemiecki, który może nie pozbył się jeszcze całkowicie nadziei zwrotu monarchii w kolej przez zjazd frankfurtski i kampanią duńską do Sadowy wiodącą. Głos nasz nie jest sam stanowczy, ale może być, jak już nieraz, zwłaszcza w delegacyach wspólnych, objawił się, rozstrzygającym, zwłaszcza, gdy w sprawach zewnętrznej polityki spotykamy się z Węgrami.

Okoliczności zmieniły przeto program przyszłego sejmu. Pisząc przed wyborami, że zadanie jego winno być przedewszystkiem ustawodawcze, wewnętrzne, nie przewidywaliśmy, iż niebawem położenie ogólne spraw, że nad wszystkiem górować ma polityka zewnętrzna, a dla nas mianowicie wyższe nad wszystkie względy i nadzieje.

Ani tych nadziei przesadzać, ani programu bezwzględnego pchania Austryi do akcyi zewnętrznej brać na siebie dziś nie możemy; wszystko bowiem zawisło od sytuacyi ogólnej, z każdą godziną się zmieniającej. Jedno tylko jasno przed nami stać winno jedna myśl, jeden środek i cel zarazem, aby na każdą ewentualność wzmocnić Austryę, aby jej siłę i militarną i polityczną o ile można pomnożyć, bo Austrya jedynym dziś szańcem dla sprawy niepodległości narodów, bo Austrya jedyną przystanią dla rozbitej łodzi sprawy polskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 lipca.

(*H.*) Potwierdzić dziś mogę, com wam wczoraj pisał w sprawie konkordatu. Usunięcie traktatu tego z Stolicą Apostolską nastąpi zapewne w drodze dyplomatycznej. Jak mi się zdaje, proceder w takim razie będzie następujący. Kanclerz wystosuje notę do Rzymu z uwiadomieniem, że N. Pan usuwa się od obowiązków, włożonych nań traktatem z Stolicą Apostolską zawartym, — poczem zapewne Cesarz wyda list odręczny do ministra oświecenia, uwiadamiając go o zaszłej zmianie i upoważniając go do wydania odpowiednich rozporządzeń. Tak sobie tutaj wyobrażają proceder zniesienia konkordatu w drodze dyplomatycznej. Forma ta wskazuje, że N. Pan ze swej strony usunięciu konkordatu najmniejszej nie stawia przeszkody.

W niedzielę zapewne ukaże się w *Gazecie Wiedeńskiej* reskrypt cesarski zwołujący sejmy. W reskrypcie tym ma już być nacisk położony na Delegacye. Słyszę znowu, że zwołanie sejmów opóźni się o parę dni. Mają one być otwarte nie 16, lecz 20 sierpnia, a Delegacye zebrać się mają około 15 września w Peszcie.

Mowa hr. Andrassego w Peszcie, pomimo dobrego usposobienia giełdy, nie sprawiła tutaj bynajmniej wrażenia pokojowego. Na uwagę w tym względzie zasługuje dzisiejszy artykuł *Tagblattu* w ocenie mowy hr. Andrassego.

Jak wiadomo, miasto Wadowice starało się o rozszerzenie 4-klasowego gimnazyum na 8-mio klasowe. Wniosek przychylny ze strony Rady szkolnej nadszedł tutaj przed dwoma tygodniami. Referat w ministerstwie oświaty już jest gotowy. Ministerstwo się przychyla w zupełności do żądania miasta Wadowic, i według odpowiednie przedstawienia w ministerstwie skarbu względem uposażenia gimnazyum 8-klasowego. W ogóle szef sekcyi w ministerstwie oświaty p. Czedik odznacza się wielką dla nas życzliwością, i wszelkich dokłada starań, aby wyrugować grzechy, jakich się poprzednicy jego względem kraju naszego dopuszczali.

Wiedeń 29 lipca.

‡‡ Cesarz francuzki udał się do Metz, i przybył tam wczoraj. Natychmiast wydał proklamacyę do wojska, która świetnie jest ułożona, pobudza w niej bowiem żołnierską chęć sławy wspominając czyny Napoleona I, i oddaje tak wielki hołd nieprzyjaciołowi, że armię jego liczy do najlepszych w Europie. Teraz dopiero wojna zaczyna być najważniejszą. Zdaje się, że wojska skończyły się przygotowania francuzkie, inaczej bowiem Cesarz nie byłby się udał do głównej kwatery; teraz przeto można się co godzina spodziewać wiadomości, że wojska francuskie ruszyły. Położenie obecne pod względem niemieckim jest dla Francuzów korzystne, jeżeliby dzisiaj zaczepić chcieli, gdyż Niemcy nie ukończyli jeszcze uzbrojenia się. Pewna bowiem jest, że cztery korpusy pruskie 4, 5, 1 i 2 nie rozpoczęły nawet jeszcze transportu swego ku zachodowi. Stoją dopiero 9, 11, 12 (królestwo saskie) i korpus I nad Menem i w Palatynacie z 7 i 8 w Prusach nadreńskich, oczywiście z odpowiednią landwerą. Niemcy południowi nie ukończyli uzbrojenia i nie będą przeto w stanie wojska przyznanej liczby w południowych Niemczech jest nieliczne, gdyż okolice wyższego Renu są zupełnie opuszczone, a armia południowa stanowi lewe skrzydło wojsk środkowego Renu stojące pomiędzy Mannheimem, Karlsruhe i Darmstadtem.

Południowe przeto Niemcy są opuszczone i jeżeli Mac-Mahon przejdzie Ren, to może Prusaków nabawić kłopotu. Jeżeli Francya dzisiaj rozpocznie walkę, może pomyślne i stanowcze osiągnąć rezultata; ale dłuższa zwłoka może sprawę pogorszyć. Za tydzień będzie już o 200,000 więcej Prusaków nad Renem.

Warszawa 21 lipca.

Wojna wybuchła, wojna między dwoma olbrzymami. Oczy całego świata zwrócone na plac walki; tam koncentruje się gorączkowa ciekawość i oczekiwanie, bo tam rozwijające się wypadki dadzą się uczuć na całym świecie, a ich następstwa długi prąd naznaczą w rozwoju dziejów świata.

Pisać dziś z Warszawy o Warszawie byłoby nadużyciem cierpliwości czytelnika, Nie wypływa ztąd jednak, iżby tylko wiadomości z placu boju, lub z krajów będących ze sobą w walce, mogły obudzić interes: każdy kraj, każdy naród w Europie przedewszystkiem rozpatruje swój stosunek do tego wypadku i oblicza możliwe modyfikacye, jakie mogą w następstwie zajść w jego położeniu. Oto dziś rozpoczyna się nowe uregulowanie stosunków europejskich: mamy prawo i obowiązek zastanowić się, czy i o ile nas to dotyczy. Uragan zrywa dachy z sąsiednich domów; obejrzyjmy czy nie zrobił jakiéj dziury w naszym, chciałem powiedzieć domu, ale domu nie mamy, a więc w naszem więzieniu, w naszym grobie.

Urągan ten zerwał się nagle. Wprawdzie od bitwy pod Sadową chmura wisiała nad Europą, a kiedy mówiono o możliwéj wojnie, zawsze przypuszczano nie inną jak między Francyą i Prusami. Ludzie ceniący owoce cywilizacyi, ludzie pojmujący prawdziwe interesa narodów, pragnęli, aby ten antagonizm dał się drogą pokojową wygładzić, aby energia obu stron gdzieindziéj, pożyteczniéj mogła być zwróconą. Każdy prawie miesiąc groził zerwaniem między Francyą i Prusami; ale tyle miesięcy upłynęło, tyle gróźb spełzło na niczem, że zaczęliśmy liczyć przynajmniéj na wiele jeszcze gróźb pustych, nim dojdzie do rzeczywistości. Rzeczywistość ta zaszła Europę z nienacka.

Czy była koniecznością? Francya nie pochwyciła za oręż po bitwie pod Sadową, ani po dokonanych anneksyach w północnych Niemczech, ani po zawarciu konwencyi wojskowéj z południowemi Niemcami, ani po niedotrzymaniu traktatu prażskiego. I zatarg o Luksemburg przeminął szczęśliwie. Można było wnioskować, że Francya wybaczy Prusom ich nagły rozwój, ich potęgę, byle ta potęga nie reprezentowała interesów wprost przeciwnych tym, jakie Francya reprezentuje. Wszak i potęga Anglii, sąsiadki Francyi, nie daje już powodu do nienawiści: współzawodnictwo orężne zamieniło się na współzawodnictwo na polu przemysłu, handlu, oświaty i ogółu cywilizacyi. Dlaczegóżby nie miało być podobnie z Prusami, a raczéj ze związkiem północno-niemieckim? Nie wierzę teoryi, według któréj wielkie mocarstwa muszą się koniecznie rozgradzać wałem: dwa potężne mocarstwa mogą obok siebie żyć i dobre utrzymywać stosunki, byle miały wspólne cywilizacyjne podstawy i wspólne z nich wynikające dążności.

Przed kilku miesiącami Europa była świadkiem faktu niezmiernie pocieszającego w oczach stronników rzeczywistego postępu. Patrzeliśmy na rewolucyę odbywającą się według norm zupełnie innych, niż te, jakie nam dotychczas historya przekazała. Bez krwi rozlewu, bez wojny domowéj, bez wypędzenia dynastyi, nastąpiła zupełna zmiana konstytucyi i naród objął udział w rządach, jaki mu jego dojrzałość objąć dozwalała, wszedł na drogę, na któréj odtąd mógł napotykać tylko własnéj nieudolności tamy. Swietny przykład mógł rozbudzić marzenie, że i międzynarodowe sprawy wejdą na taki tor prawdziwie cywilizacyjny; że niektóre państwa europejskie stanęły na takiéj wyżynie, iż mogą się obejść bez wojny między sobą. Fakta prędko nas rozbudziły, marzenia takie były przedwczesne.

Nas Polaków pozostających pod zaborem moskiewskim od lat tylu z taką zazdrością i życzliwością zarazem spoglądających na wszystkie zdobycze cywilizacyi, jakie sobie zachodnia Europa przyswoiła, na istniejące tam poszanowanie godności człowieka, wolność osobistą, narodową i religijną, na samorząd, porządek, oświatę i zamożność materyalną, nas obdartych i skrępowanych na wieść o wojnie między Francyą i Prusami, przedewszystkiem uderzyła w oczy ogromna klęska, jaka z niéj wyniknie w krajach tak pod względem kultury rozwiniętych. Barbarzyńca pustynię szerzy na szyderstwo Europie, a Europa sama się wyniszcza bratobójczą wojną.

B r a t o b ó j c z ą; tego wyrazu może już dziś nie zrozumieją roznamiętnione umysły Francuzów i Prusaków; a jednak każda wojna w Europie jest dzisiaj bratobójczą, tak jak bratobójcze były walki Greków wobec czyhającego na ich niepodległość Macedończyka.

Próżne to są i bez użyteczne słowa w chwili, kiedy już kości rzucone, wojna rozpoczęta. Nie mogliśmy się jednak wstrzymać od okrzyku boleści i przerażenia na widok takiego obrotu rzeczy: barbarzyńcy stojącego u wrót Europy i jéj mieszkańców szarpiących się między sobą.

Czy wojna ta była konieczną? Odpowiedziałem wyżéj, że dwie potęgi mogą istnieć obok siebie i zachowywać pokój, byle nie reprezentowały sprzecznych zasad, sprzecznych interesów. Otóż, Francya i Prusy reprezentują taką sprzeczność, i dla tego musiały zerwać pokój. Francya nie dla tego wydaje wojnę Prusom, że wzrosły, ale dla tego że swego wzrostu, siły używają przeciw zasadom, na których rozwija się cywilizacya europejska. Prusy mimo swego wysokiego uspołecznienia, od kilkudziesięciu lat stale reprezentują wpływ rosyjski w Niemczech, a od lat czterech wpływ rosyjski w Europie: Prusy więc zdradzają cywilizacyę europejską i wywołują ją do walki. Prusy zamienione w państwo jednolite niemieckie i antagoniczne Rosyi, nie stanowiłyby niebezpieczeństwa ani dla Francyi ani dla Europy, choćby nawet jeszcze o wiele wzrosły terytoryalnie. Prusy tak jak są, są cywilizacyjne tem co w nich jest n i e m i e c k i e g o; są zaś barbarzyńskie tem, co jest w nich p r u s k i e g o, a co zawsze w parze chodzi z m o s k i e w s k i e m.

Mocno rozpowszechnione na Zachodzie jest mniemanie, że Polacy we własnych widokach przesadzają niebezpieczeństwo jakie dla Europy wynika ze wzrastającej potęgi Rosyi, a mianowicie z jéj trzymania się w prowincyach Polski i z nieustannego tępienia polskiej narodowości. Umiejętność korzystania z cudzych doświadczeń jest nader rzadka; czyżby i nasze gorzkie doświadczenia przejść miały bez żadnego pożytku dla reszty Europy? Nie będę tu przytaczał danych statystycznych, ani etnograficznych; nie będę się rozwodził o niezmiernej rozległości Rosyi, o szybkim wzroście jej ludności, o mongolskim, niewolniczym jej duchu, czyniącym ją gotową na każde skinienie jéj władzy; wszystko to już przedemną wielu zdolnych, polskich, francuskich i niemieckich publicystów wykazywało. Tylko co do intencyi samej Rosyi powołam się na niepodejrzanych w tej mierze świadków, bo na samych Moskali.

Wszystko to, co Polacy od czasu rozbioru ich kraju aż do dnia dzisiejszego pisali o dążności Rosyi do zalania Europy nowym napływem barbarzyńców, i o możności wykonania tego, znajdzie czytelnik stwierdzone w licznych artykułach najpoczytniejszych gazet rosyjskich, a szczególne w broszurze Fadejewa, wyszłej niedawno pod tytułem: *Wooружennyja siły Rossii*, gdzie z cyniczną otwartością autor, jenerał rosyjski, dowodzi konieczności posunięcia granic Rosyi po Adryatyk.

To są wprawdzie głosy nieurzędowe; ale gdyby nie były w myśli rządu, pewnoby musiały milczeć; sam rząd zaś pośrednio wypowiada się w utrzymywaniu ciągłej agitacyi panslawistycznej w Turcyi i Austryi.

Odpowie mi ktoś na to, że Europa dość jest potężną, ażeby w przyzwoitych karbach utrzymać oskomę mongolskiego sąsiada. Niezawodnie; ale Europa, nie zaś pojedyncze jej państwa, obserwujące się ciągle z zawiścią wzajemną; Europa zgodna, zjednoczona, bogata, ale nie Europa rozdarta wyniszczającą ją wewnętrzną wojną.

Po walce 1866 r. między Austryą i Prusami, Car obie strony w osobach króla Wilhelma i arcyksięcia Albrechta wynagrodził orderem Jerzego, uznając zapewne, że obie pracowały dla niego: dziś Rosya pewniejszych daleko i większych spodziewać się może korzyści, — jeżeli wojna ograniczy się tylko pojedynkiem Francyi z Prusami, jeżeli jej samej nie dotknie.

Jakiż bowiem może być rezultat takiego pojedynku? Albo obie strony wyniszczone długą walką zawrą nareszcie pokój, albo Francya padnie upokorzona (*dubius belli eventus*), albo padną ofiarą Prusy.

Że w pierwszym wypadku Rosya nie prowadząc wojny, będzie zbierała owoce zwycięztwa, rzecz oczywista. Roztrząśnijmy jeszcze dwa drugie przypuszczenia.

Zwycięzkie nad Francyą Prusy, z Rosyą będą się musiały podzielić łupami wojny. Do jakiejkolwiekby potęgi kto urosł, prosty rozsądek nie dozwala mu na wszystkie strony obrażać i zniechęcać, zawsze trzeba mieć kamrata; a takiego kamrata dawno już Prusacy posiadają w Rosyi, i tym lepiej będą dla niego po takiem zwycięztwie usposobione, że będą go potrzebowały do dalszych swoich planów na resztę Niemiec i Austryę, Holandyę. Rosya więc znowu bez wydobycia oręża żniwo będzie zbierać.

Ale mało daję wiary tej drugiej możliwości. Znam dzielność Francuzów; otrzymywali czasem od Niemców porażki, ale daleko częściej ich bili, i teraz niezawodnie będą w tem dobrem usposobieniu. Cóż więc nastąpi w tym razie, jeżeli Francuzi pobiją Prusaków i wojnę na tem zakończą?

Prusy prawdopodobnie zostaną drugorzędnem państwem, może trzeciorzędnem. Jak nagle wyrosły na pana, tak prędko wrócą do stanowiska sługi, ale czyjego sługi? – sługi Rosyi.

Francya zwycięzka może przez jakiś czas postrachem trzymać je w swoim orbicie: tajone ale naturalne skłonności ciągnąć je będą do Rosyi. A że niepodobna ciągle stać nad kimś z mieczem podniesionym do góry, to prędzej czy później nadejdzie chwila, w której Prusy jawnie wyzwolą się z zależności swego zwycięzcy, a służyć będą gorliwie swemu potężnemu opiekunowi od wschodu. Niech Jena i pokój Tylżycki zaświadczą, czy nie taką jest kolej rzeczy.

Prusy więc występując teraz we własnej obronie, bronią zarazem i interesów Rosyi, tak iż na siebie tylko przyjmując ciężary, jej te same, a nawet większe zapewniają korzyści, jeżeli tylko Rosya do wojny wciągniętą nie zostanie. W naturalnem

Część literacko-artystyczna.

KOLEJE WZROSTU MONARCHII PRUSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Wielki Elektor zostawił tedy synowi kraj znacznie powiększony, bo już blisko z dwumilionową ludnością i z wyborną armią liczącą 38 tysięcy głów. Tym synem był Fryderyk, dwunasty z kolei Elektor, a pierwszy jako król Pruski. Pomagał on w wojnach Cesarzowi Leopoldowi, naprzód przeciw Turkom, co mu dało prawo do Fryzyi wschodniej, następnie przeciw Ludwikowi XIV, co mu zyskało koronę królewską. Dziesięciotysięczny korpus Prusaków odznaczył się w sukcesyjnej wojnie to pod Blenhaim, to pod Hochsted, to pod Malplaket.

Kiedy Elektor saski obrany został królem Polskim, a Elektorat Hanowerski dawał panujących Wielkiej Brytanii; chciało się i Brandeburgii zmienić tytuł elektorski na królewski. Cesarz dał swoje pozwolenie, a Fryderyk nietracąc czasu, kazał się koronować w najtęższe mrozy 18 stycznia 1706 roku w Królewcu, dawnej stolicy krzyżackiego Zakonu. Żona jego Zofia Karolina Hanowerska, słynęła w całych Niemczech z obszernej nauki i rozumu. Ona to założyła uniwersytet w Halli i akademię królewską w Berlinie pod prezydencyą swego przyjaciela i korespondenta Leibnica. Pierwszy ten król wierny tradycyi postarał się także o zaokrąglenie granic kupując za gotówkę Kwedlinburg i hrabstwa Moers, Lingen i Tecklimburg. Dobrobyt w kraju był wielki, i tem bardziej zdumiewający, że prawie wszystkie inne kraje były najgorzej rządzone. Podróżni z owych czasów z uwielbieniem mówią o wybornym stanie gościńców, o zamożności mieszkańców, doskonałej uprawie roli, o szkołach i kościołach nowo powznoszonych. Francya dyszała wtedy pod rujnującą Regencyą.

Drugi z rzędu król Pruski Fryderyk Wilhelm, ojciec Fryderyka Wielkiego dostawszy w spadku państwo powiększone o kilkadziesiąt mil kwadratowych, i parę kroć stotysięcy mieszkańców, dołączył księstwo Geldryi, a następnie w skutek szczęśliwie prowadzonej wojny z królem Szwedzkim, część Pomeranii, Szczecin, wyspy Usedom i Wolin, miasta Damm i Golnów. Granice się „zregulowały“ od strony Baltyku. Ów Fryderyk Wilhelm był to prawdziwy północny niedźwiedź; mąż okrutny, omal żony swej niezabił; ojciec drapieżny chciał już dać rozstrzelać syna — z tem wszystkiem surowy i czynny administrator, wszystkich krótko trzymał i nie raz się zdarzało, że przeniewierzających się urzędników skazywał na szubienicę. Manię wojskowości posuwał aż do dziwactwa; znany przecież z historyi potsdamski pułk, który uformował z samych olbrzymów. Rozumiał on mimo tego, że kto chce mieć dobrą i liczną armię, potrzebuje wspierać rolnictwo, przemysł, handel i ścisły utrzymywać porządek. Próżniactwa tak dalece nienawidził, że nieraz kijem okładał przekupki berlińskie, jeżeli siedząc za straganem nie robiły pończochy. Mód zniewieściałych nie mógł znosić, marnotrawstwo paniczów karał; sam żył po prostu, na sposób dawnych baronów północnych, i chciał żeby go naśladowano. Tym sposobem nie bardzo ugniatając poddanych, zostawił synowi ludności półtrzecia miliona, skarb zaopatrzony w 32 miliony franków, bez grosza długu, i armię 72 tysięcy głów, lepiej płatną, wymustrowaną i ubraną niż w innych państwach.

Któż nie wie, jak Fryderyk II zużytkował spuściznę wziętą po ojcu? Zaraz na wstępie upomniał się o księstwo Lignickie zabrane przez Austryę, a doznawszy odmowy, w dwóch kampaniach wydarł jej cały Szląsk, tę perłę Cesarstwa, jak mawiała Marya Teresa. Podczas wojny siedmioletniej sam jeden opiera się największym mocarstwom: Francyi, Rosyi, Austryi i Szwecyi sprzymierzonym na powalenie go i podzielenie się jego łupami. Berlin wpada w ręce nieprzyjaciół; prowincye pruskie zniszczone i wygłodzone; on jednak wychodzi obronną ręką z tej walki, bez straty jednej piędzi ziemi, nawet świeżo zdobytego Szląska. Jeżeli Austrya taka potężna nie mogła mu odebrać wydartej prowincyi, cóż miała począć Polska zwichrzona i zdezorganizowana, na którą zagiął parol, podkopując ją to biciem fałszywej monety, to opiekowaniem się uciśniętymi rzekomo protestantami, to zabieraniem jej ludzi, to intrygowaniem po gabinetach. Zabiegi jego szczególnie w Petersburgu zdecydowały katastrofę rozbioru Polski. W r. 1772 dostały mu się Prusy Królewskie, prowincya największej dla niego wagi, bo łącząca Brandeburgię z Prusami Książęcemi. W r. 1778 jeszcze raz popłoch rzucił na Austryę wnosząc wojnę do Czech, zupełnie w ten sposób prowadzoną jak w r. 1866; przez łańcuch gór olbrzymich wsunął dwie swoje armie, atoli nie odniósł decydującego zwycięstwa.

Energiczna jego administracya zrobiła Prusy najpienięźniejszem państwem. Synowcowi swemu zostawił kraje powiększone i zaokrąglone z ludnością półszosta miliona, z rocznym dochodem ośmdziesięciu milionów franków, i gotówką leżącą w skarbie 260 milionów franków.

Następca po nim Fryderyk Wilhelm II w drugim i trzecim zaborze dokonanym na Polsce wziął Gdańsk, Toruń, Wielkopolskę, wraz z Warszawą. Jego niepomyślna kampania przeciw rewolucyjnej Francyi i klęska poniesiona pod Valmy, nie wiele go kosztowały; albowiem wzamian za posiadłości po drugiej stronie Renu, to jest za Kliwię i Geldryę, Dyrektoryat zawarłszy z nim traktat sekretny, pozwolił mu przywłaszczyć sobie duchowne księstwa, z których składała się prawie cała Westfalia.

Pod jego następcą Fryderykiem Wilhelmem IV wybiła godzina kary za te przeniewierstwa, jakie popełniła polityka pruska, mianowicie względem Polski, tak haniebnie wywiedzionej w pole podczas sejmu konstytucyjnego, owemi złudnemi obietnicami przymierza. Napoleon, jak anioł mściciel, stanął pod Jeną i rozbił ową sławną armię Fryderyka W., że się rozpierzchła jak stado wróblów. W skutek tej olbrzymiej klęski Prusy zmniejszyły się o połowę, a natomiast urosła Saksonia, i powstało Księstwo Warszawskie, dwie improwizowane kreacye Napoleońskie.

Na kongresie Wiedeskim, w nagrodę wysileń w pokonaniu upadającego olbrzyma, wróciły Prusy do dawniejszych nabytków i jeszcze zyskały, każąc sobie dobrze płacić za usługę oddaną koalicyi. Połowa ziem zabranych niegdyś Polsce wróciła do nich, a gdy część dostała się pod berło rosyjskie, w zamian otrzymały prowincye nadreńskie, całą Westfalię i wielką część Saksonii. Monarchia pruska liczyła wtedy około 10 milionów mieszkańców. Lubo od r. 1815 do 1865 żadnem zaokrągleniem ani sprostowaniem granicy nie poszczyciły się Prusy, za to przez nadzwyczajny rozwój gospodarstwa i przemysłu ludność podwoiła się prawie, a byt mieszkańców polepszył się w zadziwiający sposób. Odtąd obudziła się w nich nigdy nieuśpiona żądza sięgnięcia po nowe zabory. Pod sztandarem narodowości zamierzają opanować wszystkie ziemie, gdziekolwiek sięga mowa niemiecka.

Wobec takich zachcianek stoi dziś Europa, a mianowicie Francya, która w imieniu jej podniosła rękawicę pruską.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

następstwie, Francya nie osiągnie rezultatów istotnych, jeżeli Rosyą w dotychczasowem stanowisku zostawi.

Prusy są państwem ucywilizowanem i wojna z niemi jest krzywdą dla cywilizacyi, ale Prusy zdradzają cywilizacyę, łącząc swe interesa z moskiewskiemi i za to słuszną winny ponieść karę. Prusy małe czy duże, dopóki oparte będą plecami o Rosyę, dopóty będą stanowić jej wał obronny, jej przedmurze, jej narzędzie.

Zdobyć wał to nie dosyć, trzeba wejść do środka samej fortecy i urządzić ją odpowiednio do swoich celów.

Prusy zredukowane do drugorzędnego stanowiska i tajemnie sympatyzujące z Rosyą, Rzesza niemiecka czy Liga reńska, niby sprzymierzona z Francyą, a rzeczywiście jej niechętna, bo upokorzona przewagą oręża francuskiego nad niemieckim; wszystko to lichy materyał do budowania trwałego pokoju, do zapewnienia rzeczywistego wpływu Francyi na sprawy Europy.

Ażeby zabezpieczyć owoce wojny, niedość jest zgnębić przeciwnika; trzeba zmienić stosunek istniejący między mim a sobą, trzeba zmienić sposób jego egzystencyi.

Austrya rozbita we Włoszech w 1859 r. nie z powodu pomienionej klęski, ale z powodu zbudowanej jedności Włoch, niedającej jej żadnych widoków powrotu w te strony, inny musiała sobie wynaleść środek ciężkości, w innym rozwijać się kierunku, innych obrać sprzymierzeńców. Ileżby była oszczędziła sobie zawodów, gdyby była odrazu zrozumiała nowe swoje położenie.

Prusy nawet zepchnięte do roli drugorzędnego mocarstwa i pozostawione obok Rosyi znikną na czas, upokorzą się, ale koniecznością parte, pójdą dawnym torem. Francya może uzyskać odwet, może nawet przyłączyć sobie jaką prowincyę, ale rozbroić się nie będzie mogła, a w tej chwili znowu ujrzy Prusy i Rosyę na przeciw siebie. Prusom trzeba odjąć możność takiego kamractwa.

Jaki jest na to środek? Jedyny gruntowny, ubezpieczający Europę, dozwalający jej się rozbroić — odbudowanie Polski.

Polski samoistnej, czy przyłączonej do Austryi, o to mniejsza, byle w tej stronie Europy było państwo dość silne do trzymania na wodzy Prus i Rosyi.

Sto lat upływa, jak Polska padła ofiarą własnych błędów i przewrotnej polityki sąsiadów. Od tego czasu nie przestaje ostrzegać Europy o grożącem jej niebezpieczeństwie, niezaprzeczenie czyni to we własnym interesie, ale równie i w interesie Europy, którą uznając zawsze krzywdę mordowanego narodu, nieuznała jednak dotąd krzywdy i niebezpieczeństwa, jakie dla niej samej stąd rośnie. A rośnie olbrzymio! Porównajmy Rosyą z 1770 r. z Rosyą obecną. Na wschodzie zabrane obszary Turcyi, Persyi, Tartaryi i Chin; pułki rosyjskie stoją o 60 mil od Kabulu i szybko przybliżają chwilę, w której będą mogły zmierzyć się z Anglią w Indyach, przy bardzo nie równych warunkach boju. Na Zachodzie Polska zabrana i przemieniona na Rosyę bądź morderstwem, bądź gwałtownem wyzuwaniem z własności, bądź odbieraniem religii i języka narodowego; w Turcyi i Austryi panslawizm szerzony między na wpół dzikiemi plemionami słowiańskiemi, co przy rostroju wewnętrznem tych państw i nienawiściach narodowych, rychło je może oddać w ręce grabieżnego sąsiada. Szwecya obdarta z jednej ze swych najpiękniejszych prowincyj. Ze wszystkich sąsiadów Rosyi, jedne tylko Prusy nie były przez nią uszczuplone ani też zagrożone zaborem tak jak Austrya — ale też służą jej wiernie.

Rosya na żadną stronę nieustaje w swej zaborczej czynności na Wschodzie, coraz liczniejsze wciela hordy Azyatów; na Zachodzie skrzętnie podminowywa, aby mogła nowe Europy okolice zalać temiż azyatyckiemi hordami, a Europejczyków do Azyi przesiedlać. Czy Europa i teraz jeszcze nieuzna za potrzebę położyć jej tamy?

Sposobność otwarta. Jedno z trzech mocarstw, które Polskę rozebrały i w koalicyi były przeciw Francyi, dziś samo w niebezpieczeństwie od Rosyi i Prus, niegdyś swoich wspólników; dla niego wyrwanie polskich prowincyj z paszczy Rosyi, jest może jedyną deską ocalenia. Drugi z wspólników rozbioru. Prusy, ma teraz odpowiadać za swą nieeuropejską politykę; pozornemu ulegnie tryumfowi, jeżeli nie padnie wraz z nim jego wspólnik Rosya. Zdaje się że wykazało się to dostatecznie.

Wznawiamy te słowa ostrzeżenia dla Europy, podnosimy tę skargę ginącego narodu, nie w złudzeniu, iż przyszedł czas nareszcie, w którym Europa pojęła prawdziwe swoje niebezpieczeństwo i słuszność naszych domagań. Jeżeli przyszedł, daj Boże! my w każdym razie spełniamy nasz obowiązek. Dopóki ostatniego tchu w nas Rosya nie stłumi, dopóty go spełniać nie przestaniemy. Oby i Europa przestała się łudzić. Nam sypią grób ogromny, ciągle, nieubłaganie, ten grób dziś jest mostem po którym Rosya do Europy wchodzi: jutro będzie potężną redutą.

Peszt 28 lipca.

(W) Dzisiejsza odpowiedź hr. Andrassego na interpelacyę p. Tiszy podniesie nie mało ducha publicznego w Węgrzech. Tekst odpowiedzi, który przyniosą już zapewne dzienniki wieczorne, nie zawiera nic nowego; bo i cóż nowego można powiedzieć o pozycyi monarchii austro-węgierskiej wśród sytuacyj dzisiejszej po nocie hr. Beusta z 20 b. m? Lecz żywe słowo ma zawsze swój skutek, zwłaszcza gdy czuć, że trafia w sam rdzeń sytuacyi i odpowiada na nieme oczekiwania auditorium. Że neutralność nie może mieć formy wyzywającej dla mocarstw sąsiednich, lecz że zarazem jeżeli nie ma być abdykacyą, nie może polegać na bezwładności, któż o tem nie wiedział? Lecz to są właśnie dwa punkta, na które potrzeba było nacisk położyć, jeśli odpowiedź nie miała być nic niemówiącym ogólnikiem dyplomatycznym. Nacisk nie leżał tylko w wyrażeniu lecz w zapowiedzianych, a niebawem i w wniesionych projektach do praw.

Nigdy jeszcze opozycya nie okazała się tak zdumioną i nieoponującą jak po dzisiejszej odpowiedzi; a gdy hr. Andrasy odpowiadając na jedną z przewodnich myśli interpelacyi, powiedział że rząd i sfery decydujące nie myślą bynajmniej o odzyskiwaniu pozycyi utraconej w Niemczech w roku 1866, zdawało się że w sejmie węgierskim opozycya istnieć przestała, tak szczere zewsząd zerwały się oklaski. Wprawdzie hr. Andrasy miał w sobie to poczucie auditorium, znajdującego się przed nim, że dodał, iż według jego przekonania pozycya ta przyniosłaby tylko szkody i niebezpieczeństwa dla monarchii, a tem zaangażował własną odpowiedzialność przed solidarnością narodową, dla poparcia urzędowego twierdzenia.

W ogóle hr. Andrasy jest bardzo szczęśliwy w swoich odpowiedziach dyplomatyczno-politycznych. Trudno jest lepiej połączyć oględność z prawdą szczerą, a zarazem delikatnemi niedostrzeżonemi obrotami wywołać owo milczące porozumienie z reprezentacyą narodu, o które w Węgrzech najbardziej chodzi prezesowi gabinetu. Dziwnem jest, że rzeczy same przez się tak mało znaczące jak wyjaśnienia ministeryalne, gdy się zwłaszcza odnoszą do sfer polityki zagranicznej, mogą tak wielką odgrywać rolę w biegu spraw krajowych; lecz to jest pewna, że oświadczenia prezesa gabinetu tutejszego zrobione po wybuchu sporu prusko-francuskiego wzmogły ufność do rządu i powiększyły popularność hr. Andrasego.

Już wspomniałem, że nigdy jeszcze pozycya nie okazała się tak spokojną i tak zgodną jak po tej odpowiedzi ministeryalnej. Gdy według regulaminu zabrał głos po ministrze interpelant pan Tisza, trzykrotnie powtórzył, że w zupełności jest zadowolniony z oświadczeń odnoszących się do polityki monarchii wobec Niemiec. Na scharakteryzowanie neutralności właściwej dla monarchii austro-węgierskiej, zgodził się również w teoryi ten rywal polityczny dzisiejszego prezesa gabinetu, dodając, że w praktyce stosować będzie swoje wotum do tego o ile właściwemi okażą się jemu środki przez rząd proponowane. A z zastrzeżenia tego pana Tiszy przemawiała tą razą szczerość przeciwnika pewnego siebie — a nie czczy duch opozycyjny.

Z interpelacyą pana Tiszy mięszała się druga interpelacya części skrajnej lewicy. O specyalną na nią odpowiedź dopomniał się w imieniu interpelantów p. Csanady. O intermezzo tem składającem się z dopomnienia się, odpowiedzi ministeryalnej i przemówienia interpelanta wspominać nie warto, gdyż ono tylko humor Izby wystawiało na próbę, tak p. Csanady był deklamującym bez żadnej treści, a hr. Andrassy tak ironiczny w swojej poważnej deklaracyi oświadczającej, że nie ma co oświadczyć.

Przechodzę do projektów do praw zapowiedzianych ogólnikiem w odpowiedzi, a natychmiast wniesionych po załatwieniu interpelacyi. Jest ich dwa. Jeden otwierający nadzwyczajny kredyt pięciu milionów złr. ministeryum honwedzkiemu na uzupełnienie uzbrojeń, gdyż tej jesieni przechodzi 50tysięcy żołnierzy ze związku armii wspólnej w szeregi honwedzkie — z należytem zaś uzbrojeniem takowych nie można czekać przy dzisiejszych okolicznościach do roku przyszłego. Przypominam tu, że według oświadczenia zrobionego przed paru miesiącami przez ministra, z kredytu 7 milionów otworzonego w roku zeszłym, przeszło milion zostawiony do dyspozycyi ministrowi. Obecna armia honwedzka, 80 tysięcy z górą, jest całkowicie uzbrojona i zaopatrzona. Na nowe więc uzbrojenia obróconą jest właściwie suma 6 milionów.

Drugi projekt do prawa dozwala rządowi powołać z kontyngensu 1870 r. rekruta przeznaczonego do armii honwedzkiej, przed prawnym terminem takowego powołania, t. j. przed miesiącem październikiem, inaczej mówiąc, zaraz. Liczba tych rekrutów wynosi przeszło trzydzieści tysięcy. Tak więc armia honwedzka będzie liczyć niebawem, jeśli się urzeczywistni zapowiedziane przez ministra przeniesienie 50 tysięcy z rezerw, nie 130 tysięcy, lecz prawie 170 tysięcy. Nic dziwnego zatem, że potrzeba znaczniejszych środków na uzupełnienie uzbrojenia. Pomimo że w armii honwedzkiej przeszło 30 tysięcy będzie elementu nowego — liczą tu jednak wiele na doskonałe wyćwiczenie obecnych szeregów, na sprężystą organizacyę, na wybornego ducha który ożywia ten zastęp, tak, że w razie wojennej potrzeby, gdyby takowa miała nadejść wkrótce, spodziewaią się, że honwedzi podtrzymają jak należy honor wojenny kraju, a współzawodnictow tej obrony krajowej, ze starą armią monarchii może wydać jak najlepsze owoce.

Oba projekta wspomniane zostaną już jutro zapewne uchwalone przez Izbę, gdyż na dziś jeszcze zostały zwołane sekcye dla roztrzygnięcia tych wniosków.

Po przyjęciu takowych następuje zamknięcie sesyi *pro forma* zdecydowane dzisiaj na poufnem posiedzeniu Izby, i bezzwłocznie otwarcie nowej sesyi sejmowej. Rozumie się obędzie się tą razą bez mów tronowych i wszystko zostanie załatwione reskyptami królewskiemi. Wiele z organów prassy nawet miejscowej nie umie wytłómaczyć tego zamykania i otwierania *pro forma*, gdy zwłaszcza to li formalne znaczenie tych aktów jest publicznie podnoszone i przypisują potrzebę tej formalności, konieczności spiesznego zawotowania dzisiejszych projektów. Projekta zostaną tymczasem zawotowane jutro, czyli na sesyi obecnej. Z temi zaś aktami formalnemi rzecz się ma w sposób następujący. Węgrzy są jak wiadomo wyznawcami litery prawa. Prawo powiada, że corocznie sejm węgierski obiera swoje biuro prezydyalne i *Delegacyę* dla spraw wspólnych. Chodzi więc właściwie o wybór tej ostatniej, która musi być obraną na nowej sesyi sejmu, gdyż sesya obecna wybierała Delegacyę zeszłoroczną. Dopełnienie więc owej formalności tłomaczyć tylko można wziętem już widocznie postanowieniem przez wspolną radę ministeryalną zwołania szybkiego Delegacyi. Po otwarciu nowej sesyi posiedzenia zostaną zawieszone tylko lecz nie odroczone, aby sejm zwołać można było w każdej chwili potrzeby.

Prawo reformy komitetów i municypiów zostało onegdaj przyjęte w trzeciem czytaniu większością 49 głosów. Szczegóły odkładam do sposobności, którą zapewne nastręczą krótkie nad prawem obrady w Izbie magnatów.

Pojutrze ma się odbyć pojedynek jenerała Klapki z deputowanym Csernatonym. Zajście to obudza jak najprzykrzejsze wrażenie. Pan Csernatony, rzucając w swym dzienniku podejrzenia na rząd, był niezawodnie oszczercą wobec jenerała; o tem jest cały świat peszteński przekonany, lecz jenerał chce stwierdzić krwawą rozprawą swoją czystość polityczną przy operacyach finansowych, któremi się oddawna zajmował i zajmuje. Szacunek Klapki stoi jeszcze tak wysoko, a jego przydatność dla narodu jest tak niezbędną, że z najżywszem ubolewaniem patrzą tu wszyscy na zamierzone zapasy jego z p. Csernatonym używającym złej sławy. Czemuż jednak nie każdy deputowany wchodzący w sferę spekulacyj finansowych jest przygotowany na pieczętowanie ich krwią swoją! Jakżeby zyskał na tem system parlamentarny!

Poznań 27 lipca.

Nie wiem, czy list mój dojdzie, bo chwilowo wszystkie koleje oddane na usługi armii.

Ksiądz Arcybiskup na pierwszą wiadomość o wybuchu wojny opuścił Rzym i powrócił dzielić biedy, czyli raczej koić je według sił i możności w swej archidyecezyi.

Mobilizacya wojsk naszej prowincyi jest ukończoną, teraz tylko koleje przewożą armie na wskazane stanowiska. Powołano pod broń najstarsze klasy wojskowych, by mieć armię w najogromniejszym komplecie; z rekrutem się nie spieszą, bo wojska jest dosyć na wszelką potrzebę, a rekrut nie jest gotowym żołnierzem, a więc mniej dziś potrzebnym.

Po wsiach znać bardzo ubytek sił roboczych, dezorganizacyę stosunków; za to w administracyi wojskowej wszędzie uderza ład, jakby w zegarku, który tylko podziwiać można; oprócz burd i bijatyk z pospólstwa powołanych, pochodzących, wszystko się odbywa nawet bez gorączkowego hałasu i pośpiechu.

W tych dniach spadną na kraj czyli zaczną spadać wielkie ciężary, liwerunki in natura, podatki na utrzymanie rodzin ludzi w szeregi powołanych itd.; temto dotkliwszem będzie, że stagnacya handlu tak jest zupełną, że nikt nic sprzedać nie może, a przy możliwej blokadzie stagnacya ta jeszcze większą będzie.

Cała nadzieja w tem, że wojna ta olbrzymia długo trwać nie może, bo ze środkami i masami, jakiemi wojny obecnie się prowadzą, żaden kraj w świecie na długoby wysilenia podobnego nie wytrzymał.

Księża, Siostry Miłosierdzia jeszcze nie wyruszyły za armią; ale tylu lekarzy do służby powołano, że jest koniecznem obecnie nie chorować, bo z lekarzem zwłaszcza na prowincyi trudno się spotkać.

Sfery wojskowe bardzo są zadowolone z ociagania się z rozpoczęciem akcyi wojennej. Lękano się, że Francya przygotowana szybko działać będzie; gdy to nie nastąpiło, zastanie dziś armię pruską zupełnie gotową. Co do akcyi na stałym lądzie, nie lekceważąc, owszem oceniając wielkość nieprzyjaciela, panuje w sferach wojskowych spokojność, opierająca się na uczuciu doskonałej organizacyi i wrodzonej Niemcom wytrwałości, nawet w najcięższych chwilach. Jedynym czarnym punktem, który przyznają, jest działanie tyle przeważnej floty i możliwe lądowanie, któreby dzieliło siły i pewne części kraju na zniszczenie ze strony nieprzyjaciela wystawiało. Neutralność też Danii uważają za chwilową, i prędzej czy później, sądzą, że ta się z Francyą połączy.

Głupstwem jest, co *Gazeta Wrocławska* pisze o gorączkowym patryotyzmie pruskim tutejszym, ale faktem, że każdy spełnia literalnie przepisy prawa, a wraz z *Dziennikiem Poznańskim* każdy wybryk uważałby kraj cały za zbrodnię wobec społeczeństwa i przyszłości naszej.

Berlin 22 lipca.

Jesteśmy w porze pełnego rozkwitu tego, co grzecznie nazywa się *blagą*, a co pospolicie kłamstwem mianują. Pomijając już dygnitarzy i ministrów niewahających się puszczać w obieg fałszywych wieści, dzienniki półurzędowe i niezależne idą z sobą o lepsze w fabrykacyi nowinek, wszystkich zaś prześciga telegraf, który doskonale scharakteryzował p. Bismark własnego wynalazku przysłowiem: „kłamie jak telegraf". Głęboka tajemnica otaczająca przygotowawcze ruchy obu armij, sprzyja szczególnie mnożeniu się kaczek i podrobionych biuletynów, w których występuje znowu ów historyczny „jeden poległy" ogłaszający się w *Kladde radatschu*, „iż rozpoczyna swą działalność i poleca się względom stron wojujących". Dopiero pierwsza wielka bitwa, której rezultatu niepodobna będzie ukryć, rozjaśni ciemne i niepewne położenie. Teraz widać tylko, że Prusy nie są bez obawy o wybrzeża, czego dowodzi nominacya jen. Vogel v. Falkenstein główno dowodzącym na północy. Jenerał Vogel, znany z kampanii przeciw wojskom południowym w r. 1866, odznacza się talentem szybkiej taktyki; nadto jest on uważany za człowieka nieugiętej energii i żelaznej ręki. O innych ruchach wojsk nikt nic nie wie; wszelkie przepowiednie przypisywane jenerałowi Moltke są chyba wyrazem pobożnych życzeń nowiniarzy, gdyż wielki strategik od dwudziestu lat nie ma z pewnością na sumieniu jednej sylaby zbytecznej, powiedzianej nad to, co konieczność wymaga. I nawet hr. Bismark, zwykle wielomówny, zamilkł od niejakiego czasu; milczenie i bladość twarzy ministra pozwala wnosić o groźnym charakterze sytuacyi.

Nie mały cios zadał Francyi rząd pruski ogłoszeniem w *Times* i w półurzędowych własnych organach propozycyj dotyczących włączenia do Związku państw południowych w zamian za anneksyą Luksemburga i Belgii. Podług wersyi zaczerpniętej z dobrego źródła, rzecz się tak ma. W zimie r. 1867 p. Benedetti rozpoczął w tej materyi poufne negocyacye i znalazłszy p. Bismarka dość korzystnie usposobionym, wręczył mu *„une note verbale"* streszczającą propozycye francuskie. Wiecie, że noty tak zwane *notes verbales* (*ad statum legendi*) nie noszą pódpisu, są czysto konfidencyonalne a bez charakteru urzędowego i „dla ulżenia pamięci" podają się w sprawach zaległych lub dopiero rozpoczynających się traktować. Kanclerz otrzymawszy dokument, rokowania przerwał. Wkrótce później, w marcu, ogłoszono słynne traktaty sierpniowe wiążące przymierzem zaczepnem i odpornem południe z północą, dla pokazania Francyi, że Prusy tak bardzo spieszyć się nie miały przyczyny, a konferencya londyńska uregulowała neutralność Luksemburga. Podczas sporu z Belgią o koleje żelazne gabinet paryzki ponowił swoją ofiarę, w skutek czego p. Bismark zakomunikował Anglii i Belgii napoleońskie propozycye. Dla gabinetów więc publikacya *Timesa* nie jest bynajmniej nowością. Zachodzi jednak pytanie: czy kanclerz nie działał dziś w porozumieniu z rządem angielskim, któremu niezupełnie są na rękę sympatye francuskie Anglików, sympatye oparte na olbrzymim rozwoju handlowej wymiany obu krajów i ścieśniające swobodę zewnętrznej polityki. Opinia publiczna w Anglii nader jest czułą na wszelkie zamiary wymierzone przeciw całości i bezpieczeństwu tradycyjnych i naturalnych jej sprzymierzeńców. Pamiętnem jest też wrażenie i wzburzenie wywołane podczas wojny krymskiej ogłoszeniem poufnych rozmów Cesarza Mikołaja z Sir G. Hamiltonem Seymour o ewentualnym upadku i rozbiorze Turcyi. Obecnie rozgłos nadany niefortunnej *note verbale*, spoczywającej w archiwach kanclerskich, nie omieszka wzniecić gniewu John Bulla i każe mu zapomnieć choć w części o sympatyach Napoleona III dla polityki Cobdena i szkoły Manchesterskiej. Tymczasem rząd powołując się na głos opinii, może przedsięwziąść zbrojenia i w danej chwili wystąpić ze zbrojną medyacyą między stronami wojującemi. Najbliższa przyszłość okaże, czy gabinet londyński chwyci się tak dzielnego środka zlokalizowania wojny oraz szybkiego przywrócenia pokoju europejskiego, gdyż wola Anglii nie pozostanie bez wpływu na decyzye Francyi oraz na postawę dwóch głównych czynników neutralnych: Austryi i Rosyi.

Kiedy mowa o neutralności, pozwólcie mi nadmienić, iż między oświadczeniem urzędowego organu petersburskiego a deklaracyą zawartą w okólniku hr. Beusta zachodzi tylko lekki odcień formy. Oba mocarstwa pragną zachować neutralność, dopóki ich interesa nie zostaną dotknięte wypadkami wojny. Tak zresztą rozumie się neutralność każdego niezawisłego państwa. Różnica redakcyi i drogi, jaką powyższe oświadczenia doszły do wiadomości publicznej, policzyć trzeba na karb temperamentu niejako dyplomacyi petersburskiej i wiedeńskiej, co usuwa możność wyciągania z tąd pozytywnych wniosków.

Niektóre dzienniki utrzymują jakoby p. Bismark przyrzekł Bawaryi dolinę Innu, obecnie posiadłość Austryi, dawniej należącą do owego państwa. Wiadomo, iż dolina Innu stanowi przedmiot ciągłej pożądliwości Bawarskich mężów stanu. W Nikolsburgu, p. Pfordten bez skrupułu zaproponował rozbiór na małą skalę własnego sprzymierzeńca. Przypomina to bardzo postępowanie Turcyi w przeszłym wieku względem własnego także alianta — Polski. Podczas wojny zakończonej pokojem w Kuczuk-Kainardzi, prawie w przededniu pierwszego rozbioru Polski, W. Wezyr przyszedł w nocy do internuncyusza austryackiego z zapytaniem: czyby nie można załatwić sporu z Rosyą środkiem bardzo prostym, podzieleniem się dzielnicami sprzymierzonej Rzeczypospolitej. (Internuncyusz zbył Turka ręcząc, że mocarstwa są więcej niż kiedy zdecydowane szanować całość i niepodległość Polski.) Moralność polityczna chrześciańskich narodów cywilizowanych nie różni się wiele od niemoralności barbarzyńców pogan. Co do doliny Innu, żeby ją dać komu, trzeba ją mieć pierwej, więc odebrać Austryi. Chwila niekoniecznie po temu, bo Prusacy mają pewien respekt dla Węgrów i Peszt pilnie obserwują; za to o Przedlitawii zdaje się mieć smutne wyobrażenie. Autentycznym jest frazes jednego z pruskich dyplomatów wyrzeczony z powodu wzmianki o „Austryakach". „Są to indywidua tytułujące się tylko poddanymi Cesarza Austryackiego."

W końcu zanotować przychodzi fakt okropnej nędzy już trapiącej tak liczną ludność fabrycznych okolic, mianowicie nadreńskich. We Francyi w departamentach nadgranicznych ma się dziać to samo. Wzgląd na tak ważny czynnik pomyślności krajowej, będzie jednym z czynników doradzających szybkie ukończenie wojny. Nie można zapominać, że Niemcy narażone są na zupełne zatamowanie handlu morskiego przez blokadę portów i nizki stan marynarki wojennej; objętość zaś (*le tonnage*) kupieckich statków niemieckich przewyższa objętość handlowej marynarki francuskiej. Pod tym względem flota handlowa niemiecka idzie zaraz po angielskiej i amerykańskiej a przed francuską.

Wiedeń 29 lipca. Większa część dzienników wiedeńskich wobec toczącej się wojny zajęła stanowisko do tego stopnia pruskie, że jak nam doniósł korespondent nasz onegdaj, opinia publiczna zarzuca im głośno przekupstwo, większa bowiem część ludności wiedeńskiej jest antypruską. Do małej liczby dzienników niebędących zwolennikami Prus i otwarcie przeciw nim występujących należy głównie *Wehr. Ztg.* Dziennik ten podaje w ostatnim swym numerze ciekawe, a zarazem charakterystyczne ostrzeżenie, które brzmi: „Austrya zajęła stanowisko ścisłej neutralności. Ponieważ jednak nawet celem utrzymania tego stosunku mogłaby być zmuszoną poczynić zmiany w rozłożeniu wojsk, a zarazem inne jeszcze przedsięwziąść środki ostrożności, oczekujemy przeto na ten wypadek, że rząd wyda ze swej strony ustawę drakońską, któraby chroniła wszystkie dla bezpieczeństwa państwa podjęte kroki od przedwczesnego rozgłaszania. Wobec zepsucia jednej części dziennikarstwa jest to koniecznem, w skutek bowiem obojętności niektórych władz nie należy dopuszczać publicznej zdrady. Dalej pozwalamy sobie wystosować do rządu naglące żądanie, aby idąc za przykładem Prus i Rosyi najściślej czuwał nad wszystkimi oficerami obcych mocarstw, którzy w ministerstwie wojny lub też do innych urzędów wojskowych codziennie spokojnie przychodzą i wychodzą. Obojętność Austryacka była już przyczyną wielu nieszczęść; wielki już czas otrząść się z niej!

— Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej w sejmie węgierskim, hr. Andrassy odpowiedział na interpelacyę tej treści Tiszy: Najprzód zwracam uwagę na okólnik z 20 lipca. Chcąc scharakteryzować stanowisko nasze winienem podnieść, że nie może być naszem zadaniem przedsiębrać jakiekolwiek przygotowania, któreby zaniepokić mogły mocarstwo zagraniczne; z drugiej strony obowiązani jesteśmy sami strzedz bezpieczeństwa naszego i nie robić go zależnem od dobrej woli obcego mocarstwa. Co się tyczy kwestyi, czy Austrya zechce napowrót wywalczyć stanowisko swoje w Niemczech, zapewnić mogę, że w kołach kompetentnych panuje to przekonanie, iż podobna dążność nie tylko byłaby bezużyteczną, ale nawet szkodliwą. Co się tyczy interpelacyi pp. Madarasza i towaryszy, czy chcemy i możemy zachować neutralność Węgier, ogłaszam, że wola znalazłaby się; postanowić to jednak z góry, nie zdoła żadne mocarstwo w Europie. Zresztą sądzę, że wyrażenia „neutralność Węgier" nie należy tak rozumieć, iżby Węgry same zachować miały neutralność, gdyż ustawy i interesa nasze nakazują nam ciągle iść ręka w rękę z Austryą. Oświadczenie to przyjęła Izba hucznemi oklaskami.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące Rozporządzenie cesarskie z 28go lipca 1867.

Upoważnia się uprzywilejowany bank austryacki, aby weksle wystawione na zagraniczne targi pieniężne a w jego posiadaniu będące, aż do wysokości najwięcej 33 milionów złr. policzone były według ustępu 2 § 14 statutu (D. P. P. 1868 L. 146). jako pokrycie srebrem biletów bankowych w obiegu będących.

Rozporządzenie niniejsze ma obowiązywać od dnia ogłoszenia.

Wykonanie tegoż poleca się ministrowi skarbu.

Wiedeń 28 lipca 1870 r.

Franciszek Józef w. r.

Potocki w. r. *Taaffe* w. r. *Tschabuschnigg* w. r.
Holzgethan w. r. *Petrino* w. r. *Stremayr* w. r.

— NPan udzielił c. i k. konsulowi jeneralnemu w Warszawie baronowi Ernestowi Brenner Falsach krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Rosya.

— W *Czasie* z d. 1 i 2 lutego b. r. podaliśmy w streszczeniu przebieg procesu 24 osób po większej części należących do polskiej narodowości, a oskarżonych w Petersburgu o szerzenie fałszywych rubli. Z pomiędzy tylu oskarżonych sąd przysięgłych w Petersburgu skazał był tylko 5, resztę uznał za niewinnych przypisywanej im zbrodni. Z pięciu skazanych Wesztort i Kibort zostali skazani: pierwszy na 5 drugi na 4 lata do ciężkich robót, przedstawiono ich wszakże do łaski cesarskiej o zamianę robót ciężkich na zesłanie na osiedlenie w Syberyi; zmiejszenie to kary cesarz potwierdził. Zawadzka skazaną była na osiedlenie we wschodniej Syberyi, a kara ta obecnie została zamienioną na mieszkanie w gubernii Samarskiej. Nakoniec Urbanowicz i Karpiński skazani pierwszy na osiedlenie w Syberyi, drugi na 6½ lat ciężkich robót, nie otrzymali żadnego zniżenia kary.

Gołos podaje następujące szczegóły ze sprawozdań o stanie czynności uniwersytetów moskiewskiego, kazańskiego i charkowskiego za rok 1869. Uniwersytet moskiewski miał profesorów wykładających i urzędników administracyjnych 128; oprócz tego wykładających postronnych 6, docentów prywatnych 12. Studentów było 1,568, z których większa połowa, mianowicie 881, na wydziale prawnym; na wydziale lekarskim było 390, na fizyko-matematycznym 195 i na historyczno-filologicznym 102; oprócz tego było 86 wolnych słuchaczy i 102 farmaceutów. Ukończyło kursa: ze stopniem kandydata 112 studentów i 5 wolnych słuchaczy; ze stopniem rzeczywistego studenta 89 studentów; stopień lekarza uzyskało 56 studentów. W bibliotece uniwersyteckiej było z dniem 1-m stycznia 1870 r. 90,706 dzieł w 150,793 tomach i 5.253 poszytach. W uniwersytecie kazańskim ma być podług ustawy: wykładających profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych 58; z tych było z dniem 1-m stycznia 1870 r. 37; docentów powinno być 31, było zaś 13, nie licząc w to 5 docentów prywatnych. Katedr wakujących było 8; z tych 5 od czasu wprowadzenia ustawy 1863 roku. Studentów było: z dniem 1-m stycznia 1870 roku 617 (więcej niż w roku poprzednim o 205); wolnych słuchaczy 41. W ciągu roku, z liczby 405 studentów, usunięto z powodu nie wniesienia opłaty za słuchanie prelekcyj 101 studentów, t. j. jedną czwartą części ogólnej liczby studentów. W bibliotece głównej uniwersytetu kazańskiego było z dniem 1-m stycznia 1870 roku, 65,476 dzieł i 11,154 wydawnictw peryodycznych; w bibliotece studenckiej było 11,125 dzieł i wydawnictw peryodycznych. W uniwersytecie charkowskim było z dniem 1-m stycznia 1870 roku wykładających 61, katedr wakujących 8. Studentów było w tymże czasie 475, z nich przeszło połowa na wydziale prawnym, mianowicie 250; na innych fakultetach: lekarskim 114, fizyko matematycznym 81, historyczno-filologicznym 30. Z dniem 1-m stycznia 1869 r. było studentów 565; w tym roku przeto liczba ich zmniejszyła się o 90 to jest o jedną szóstą część. W ciągu 1869 roku uwolniono z uniwersytetu za niewniesienie opłaty za słuchanie prelekcyj 67 studentów. Biblioteka uniwersytecka liczyła 36,870 dzieł w 77,716 tomach; w bibliotece studenckiej było dzieł 1,476.

— *Moskow. Wiedom.* Dowiadują się, że zarząd artyleryi polecił uzupełnić konie dla artyleryi okręgów wojennych pogranicznych.

Teatr wojny.

Zakaz dany przez strony wojujące dziennikarstwu swych krajów donoszenia o przyborach i ruchach wojennych, poprzecinane komunikacye, i telegrafy zawłaszczone prawie wyłącznie na użytek rządów, stawiają nas w położeniu, że zanim prawdziwa wiadomość z pola dalekich zapasów przedrze się do nas, wprzód ją poprzedzają tysiące fałszywych wieści. Dla tego raczej wolelibyśmy spóźniać się z doniesieniem rzeczywistym faktów, niż dawać się łapać na wędkę elukubracyom fanfaronady lub złej woli. Wojna sama przez się zabytek barbarzyństwa, cofa nagle ludzkość wstecz o wiek cały i zawieszając chwilowo zdobycze cywilizacyi, dozwala krzewić się kłamstwu, będącemu najwybitniejszą barbarzyństwa cechą. Dowodem tego są owe prywatne telegramy pełne przechwałek junakieryi pruskiej, których nawet treści tu niepodajemy, zostawiając im jako wyskokom humorystyki właściwe miejsce w rubryce kronikarskiej. Jeżeli czego, to rozsyłania podobnych telegramów wzbronićby nakazywała godność dowódzców pruskich, zanim bowiem wojsko pruskie, znane zresztą z waleczności, zdoła faktami dowieść swej odwagi, podobna fanfaronada rzuca na nie śmieszność i podkopie na przyszłość wiarę w wszelkie doniesienia z źródła pruskiego.

Jeżeli spóźniająca się inicyatywa w rozpoczęciu działań na polach nadreńskich nuży niecierpliwą ciekawość, za to przyznać trzeba, że flotę francuską nie można obwiniać o brak pośpiechu, zważywszy wielką odległość punktów do których zdąża. Telegram paryski wczoraj przez nas podany donosi, że w d. 28 flota francuska minęła Skagen, przylądek tworzący północny cypel Jutlandyi. Przylądek ten leżący między płaskiem wybrzeżem Jutlandyi i stromemi, licznie poszczerbanemi, o mil 15 do 20 odległemi brzegami Szwecyi zamyka Skagerrak, piaszczystą mieliznę trudną do przebycia dla okrętów z powodu panujących tu częstych burz. Dziś flota ta przepłynęła zapewne już Kategat i za dni parę znajdzie się na morzu baltyckiem, a wtedy posłyszemy zapewne równocześnie o działaniach lądowych i morskich, rozpoczynających krwawy dramat, nad którym nie wiadomo kiedy się spuści kurtyna.

Obawy w Berlinie przed morskim najazdem Francuzów, zwiększają się według *Politik* z każdym dniem. Dzienniki berlińskie same wyznają, że napad Francuzów od strony morza lada chwila zagraża, i nie jest wcale nieprawdopodobnem, iż zanim kolumny wojsk nieprzyjacielskich natrą na siebie między Metz i Trewirem, dojdzie wiadomość o ataku floty francuskiej na punkt przybrzeżny morza niemieckiego lub Baltyku. Zadanie jenerała Vogel Falkenstein jest najtrudniejszem może w tej wojnie wobec ogromnej rozciągłości brzegów niemieckich i nierówności obu flot, zadanie, wymagające największej czujności, szybkości operacyi i zręczności w manewrach taktycznych. Według *Dagbladet* z dnia 25 części francuskiej floty pancernej przeznaczonej na Baltyk, oczekiwano z każdą chwilą w Sundzie. Z flotą przybyć ma do Kopenhagi kilku dziennikarzy francuskich, aby ztamtąd dzien-

niki zaopatrywać korespondencyami.

Dotąd przewidzieć trudno, jakie wojna obecna przybierze rozmiary. Klejące się przymierza, które raz poruszone z kolei jedno za drugiem postępować muszą, mogą jej nadać cechę ogólno europejską. O zbrojnem przymierzu Włoch z Francyą, zdaje się, że niema już wątpliwości. Jeżeli prawda, że wojsko włoskie jest już w pochodzie do Francyi, utworzy zeń Cesarz, jak mówią, armię rezerwową, a tem samem będzie mógł cały ogół swych sił postawić na pierwszej linii. O transporcie wojsk włoskich do Francyi świadczy następujący telegram, który *N. Züricher Ztg* w poniedziałek z Paryża otrzymała: „Według doniesień parysko-lugduńskiej kolei środziemnej, transport towarów *en petite vitesse* przez Mont Cenis, wstrzymany jest aż do dalszego rozporządzenia.“

Korespondencya w *Pressie* z Lindau d. 26 lipca donosi, że Wirtemberczycy ukończyli swą mobilizacyę, i że w wilią dnia tego ostatnie w pole wyruszyły kontyngensy. W wojsku w ogóle panuje dobry duch, tylko w górnej Szwabii duchowieństwo katolickie pracowało nad zniechęceniem ludności do walki po stronie Prus, z tąd w Bibrach wirtemberskie transporta uzupełniające wołały z zapałem: niech żyje Napoleon! Uzbrojenie piechoty jest dobre, cała prawie ma iglicówki pruskie, kawalerya odznacza się dobrą jazdą konną. Artylerya ma 6 bateryj polowych i działa z lanej stali. Nie powołano jednak dotąd żonatych rezerwistów i landwerzyści siedzą spokojnie w domu. Wojska bawarskie 4tej dywizyi, to jest 7 i 8ma brygada, koncentrują się w Palatynacie, heskie stoją między Moguncyą i Darmstadem, Wirtemberczycy zdążają do Durlach i Bruchsal. Badeńczycy uzupełnią ową szachownicę, zajmując przestrzeń między Heidelbergiem i Darmstadem; obok takiego dopiero rozłożenia zdoła armia północno-niemiecka spuścić się w głąb kraju masami, i zarządzić marsz strategiczny całej południowej armii, stojącej pod rozkazami królewicza pruskiego.

Król pruski wydał następujące postanowienie, mocą którego mianuje na czas wojny pięciu jenerał-gubernatorów:

Ustanawiam dla dalszego ubezpieczenia i umocnienia spójności działania władz wojskowych i cywilnych w całem terytoryum wojskowem, 5 jenerałów gubernatorów: 1) Dla okręgu 1go, 2go, 9go i 10go korpusu z siedzibą w Hanowerze; 2) Dla okręgów 7go, 8go i 11go korpusu z siedzibą w Koblencyi; 3) Dla okręgów 3go i 4go korpusu z siedzibą w Berlinie; 4) Dla okręgów 5go i 6go korpusu, z siedzibą w Wrocławiu; 5) Dla okręgu 12go korpusu z siedzibą w Dreznie. Jenerałom tym udzielam następujących instrukcyj: 1) Do jeneralnego gubernatora należy utrzymanie bezpieczeństwa wojskowego w prowincyach do obrębu jego okręgów należących. Zarazem ma on kierować w okręgach właściwej komendy wojskowej ewentualnie potrzebnem formowaniem nowych wojsk i działalność władz zastępczych skutecznie nadzorować. 2) Jeneralni gubernatorowie w okręgach 1, 2, 9 i 10go, jako też 7, 8 i 11go korpusu mają naczelne dowództwo nad wszystkiemi w dotyczących okręgach rozłożonemi wojskami, o ile nie należą pod komendę armii; jeneralni gubernatorowie zaś w okręgach 3 i 4go, jakoteż 5 i 6go korpusu tylko nad rozlokowanemi tam wojskami, które ani pod komendę armii nie należą, ani zostają w dywizyi landwery. Zastępujący jenerałowie dowódzcy podporządkowani są jeneralnym gubernatorom. 3) Jeneralni gubernatorowie prowadzą wszelkie sprawy wojskowe w swych okręgach, o tyle jednak tylko wkraczać mają w obręb działania zastępujących jenerałów dowódzców o ile tego stosunki bezwzględnie wymagają. 4) Jenerał-gubernator może w interesie bezpieczeństwa kraju — jeżeli w zwłoce leży niebezpieczeństwo — bez poprzedniego zapytania zarządzać zmiany w wojskach znajdujących się w dotyczących okręgach, i w razie potrzeby nakazywać koncentracyę nieformowanych, lecz według planu przewidzianych korpusów. 5) Z naczelnym prezesem dotyczących prowincyj, względnie z najwyższemi władzami administracyjnemi państw Związkowych ma się jenerał-gubernator ciągle porozumiewać przez organ zastępców dowodzących jenerałów. 6) W tych okręgach, w których z mocy artykułu 68 konstytucyi związku północno-niemieckiego z 26go lipca 1867 ogłoszony zostanie stan oblężenia przez naczelnego wodza związku, przechodzi władza wykonawcza na jenerał-gubernatora. Władze cywilno-administracyjne i gminne mają w owych okręgach być bezwzględnie posłusznemi rozporządzeniom i poleceniom tegoż. Również jenerał-gubernator posiada inne w ustawie z 4go czerwca 1857 jenerałom dowodzącym przyznane atrybucye i szczególnie jest upoważniony w obrębie terytoryum pruskiego zawieszać artykuły 5, 6, 7, 27, 28, 29, 36 i 35 konstytucyi, jak i w zapruskich częściach terytoryum związkowego też same ustawy konstytucyjne, lub niektóre z nich do czasu lub w pojedynczych powiatach. 7) Dla tych części terytoryum pruskiego, w których stan oblężenia przez naczelnego wodza związku nie został zniesiony, przysłużają jenerał-gubernatorowi odnośnie do samodzielnego ogłoszenia stanu oblężenia atrybucye dowodzącego jenerała.

Berlin 22 lipca 1870.

Wilhelm.

Bismark - Roon.

Wspomniawszy wczoraj o dziele księcia Fryderyka Karola *O sposobie walczenia Francuzów*, podajemy o niem krótkie sprawozdanie:

Książę Fryderyk Karol zastanawiał się zaraz po wojnie włoskiej bardzo gruntownie nad sposobem prowadzenia walki przez Francuzów, a wynik swych badań umieścił w broszurze, która drukowana jako manuskrypt, rozdaną została pomiędzy wyższych oficerów pruskich. Książę pozbierał w tym celu wszystkie, jakie tylko mogły być źródła, początkowo zapewne tylko dla własnej potrzeby, aby się jako pruski jenerał pod względem tak ważnego przedmiotu dokładnie oświecić.

Właściwego regulaminu, mówi on, dotyczącego istoty samej owej maniery, która się zresztą w różnych wojnach w nowszych czasach przez Francuzów prowadzonych rozmaicie przedstawiała, nie ma w armii francuskiej, ani może nawet pewnych, jako zasada, postawionych instrukcyj. Sprawozdania ze stoczonych bitew w Krymie i we Włoszech podają niedostateczny i mało tylko pouczający materyał. Książę wykazał, że tak nazwany nowy francuski sposób zachowania się w boju wcale nowym nie jest; że mianowicie już wojska rzeczypospolitej francuskiej pod dowództwem jenerała Moreau tak samo walczyły, że sposób zabezpieczenia sobie skrzydeł, częste ustawianie kolumn w eszelony, są właściwie ukośnym szykiem bojowym Fryderyka II, i że wrzask przerażający, z którem się francuscy żołnierze rzucają na nieprzyjaciela, jest odwiecznym, teraz odnowionym i systematycznie używanym zwyczajem narodowym, o którym już Juliusz Cezar wspomina, opisując, że okrzyki Gallów przy rozpoczęciu bitew odurzały jego legiony. Pod względem taktyki nie są podobno jenerałowie francuscy związani jakiemkolwiek stałemi przepisami i dla tego zdawać się może, iż prowadzą wojny i staczają bitwy, nie stosując się do żadnych stałych reguł. Starają się oni ile możności czemś niespodzianem zadziwić i zmięszać przeciwnika i dla tego bardzo łatwo być może, iż zupełnie inaczej w wojnie obecnej postępować sobie będą, jak to miało miejsce w wojnie włoskiej. Zawsze jednak można rozpoznać zasadę przerzucania się z położenia odpornego w zaczepne. Tak jenerał Forey został pod Montebello przez przeważne siły austryackie napadnięty, pomimo to sam natarł bezzwłocznie, spuszczając się na oczekiwaną pomoc, która też istotnie nadeszła i zwyciężył.

Systemu tyralierowania nie trzymają się ściśle, uważając go za stratę czasu; używają go tylko niekiedy, aby przez pozorne cofanie się spowodować nieprzjacielskie zastępy do nieostrożnego natarcia, które potem przez rozłożone w formie wachlarza oddziały francuskie ze wszystkich stron otoczone, do poddania się zmuszone bywają. Trzymają się zasady, że lepiej brać jeńców niż zabijać, gdyż w tym samym czasie można trzy razy więcej nieprzyjaciół wziąść do niewoli jak trupem położyć. Przy gwintowanej palnej broni ręcznej najniebezpieczniejsza jest odległość na 150 i 200 do 400 kroków, na bliższą odległość większa część kul przenosi; jest zatem nieszkodliwą; dla tego na wzwyż wymienione odległości nie wdają się zwykle Francuzi w strzelanie, ale przebiegają w największym pędzie przestrzeń dzielącą ich od przeciwnika a rzucając się na niego z bagnetem w ręku z wściekłością, o ile możności z boku, roznoszą popłoch i przerażenie i odnoszą zwycięztwo. (W czasie gdy to Fryderyk Karol pisał, nie mieli jeszcze Francuzi chassepotów).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca. Jest rzeczą pewną, że napadem zeszłorocznym na klasztor Karmelitanek na Wesołej kierowali ajenci i że rozdawano nawet pieniądze. Władze nie umiały czy nie chciały dochodzić, skąd wyszła inicyatywa napadu, chociaż wiadomi byli ci co nim kierowali. Coś podobnego ponawia się na innem przedmieściu, na Zwierzyńcu, bo oto wczoraj o 10ej wieczorem jakaś gromada ludzi, mężczyzn i kobiet wracając z Woli wśród wrzasku i miotania obelg, które mogły były dać wyobrażenie o wartości moralnej tych co się ich dopuszczali, rzucała kamieniami do kościoła i klasztoru Norbertanek, co dawniej Szwedom się bronił. Kamień około funta wagi rozbił okno i wpadł do choru zakonnego.

A nie był to pierwszy zamach. Bo już w niedzielę 17go dostrzeżono w samo południe ogień podłożony w domu klasztornym na szkołę parafialną przeznaczonym, od którego zajął się już dymnik. W drugi dzień W. Nocy wyłamano na cmentarzu przy kościele Ś. Salwatora drzwi żelazne do grobu zakonnego, a gdy te tymczasowo deskami grubarz zasłonił, ponownie je wyłamano i uszkodzono trumny.

Skombinowane te fakta jeśli nie świadczą o wspólnictwie scen, to przynajmniej o bliskim powinowactwie świętokradzców, podpalaczy, złodziei i ajentów nihilizmu.

— Wczoraj umarł Antoni Rechowicz, oficer wojsk polskich z r. 1830/31, do ostatnich zaś czasów urzędnik kancelaryi uniwersyteckiej.

— D. 23 lipca umarł w Dzikowie Leon Lipowski, major niegdyś wojsk polskich, kawaler krzyża wojskowego, który otrzymał w utarczce pod Płońskiem jako dowódzca szwandronu.

— D. 28 b. m. odbył w Uniwersytecie Jagiellońskim publiczną dysputę p. Henryk Roża, z Soniny w Rzeszowskiem, obecnie koncepista rządu krajowego na Bukowinie, w celu otrzymania stopnia doktora praw.

— Wczoraj odbył się w Chrzanowie proces o obrazę narodowości polskiej przeciw p. Wilhelmowi Menardowi Böhmowi telegrafiście na stacyi kolei żelaznej w Trzebini, o czem zamieszczony był list w *Czasie* z d. 24 lipca. Sprawozdanie z tego procesu dla braku miejsca odłożyć musimy do przyszłego numeru; donosimy tylko dzisiaj, że Böhm uznany został winnym wykroczenia obrazy narodowości polskiej, i skazanym na sześć tygodni aresztu oraz zwrot kosztów pocesu.

— Instalacya X. Sembratowicza na stolicę arcybiskupią obrz. gr. we Lwowie nastąpić ma d. 7 sierpnia.

— **Tarnów** 24go lipca.

(*N.*) Onegdaj wrócił tu z Rzymu biskup tutejszy X. S. A. Pukalski w towsrzystwie kanoników, XX. Morawskiego i Wawrzyńca Gwiazdonia. Równocześnie przejeżdżał arcybiskup X. Wierzchlejski. Dostojnych gości witało po drodze mimo deszczu licznie zebrane duchowieństwo i wierni. W Bochni wystąpiła w świątecznym stroju muzyka górników. Na kilku stacyach kolei żelaznej dostrzeżono reprezentantów władz świeckich i obywateli.

W Tarnowie przyjęcie było okazałe. Na dworcu kolei oczekiwały przybyłych władze miejskie i korporacye wraz z kapitułą, a w połowie drogi do katedry stało uszykowane obywatelstwo miejskie, cechy ze światłem i sztandarami obok licznego duchowieństwa miejscowego i okolicznego. Za zbliżeniem się Pasterza dyecezyi zanucono pieśń i udano się do kościoła. Po błogosławieństwie i *Te Deum* wstąpił X. Biskup na ambonę i powitał licznie zebranych słuchaczy, mówiąc: Oto niosę Wam błogosławieństwo Ojca Śgo, który kilkakrotnie polecał nam, gdy przybędziemy do dyecezyj, pobłogosławić kochanych Polaków *miei cari polacchi.*

Potem przedstawiały się Biskupowi w jego pałacu korporacye i duchowieństwo.

— **Kolbuszowa** 29go lipca.

Według depesz poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, mieli być uwolnieni i do Austryi odesłani jeszcze przeszłego roku następujący wygnańcy: Kalikst Madurowicz, Julian Jaryna, Józef Maryanowski, Jan Adamski, Maciej Godyń, Michał Wosiak, Aleksander Mańkowski, Aleksander Getritz, Wojciech Rychlak, Stanisław Śmielowski, Błażej Bożeński, Grzegorz Fijałkowski, Bolesław Grubert, Gustaw Dąbski, Maciej Bełdowski, Michał Dawida, Konstanty Kowszewicz, Ludwik Kalita, Juliusz Szut, Stanisław Kielar, Józef Gawieluk i Seweryn Golczewski. Wzywam ich przeto, żeby się zgłosili do mnie listownie i donieśli mi dokładnie, gdzie mieszkają. Przy tej sposobności zawiadamiam interesowanych, żem ponownie reklamował Henryka hr. Stadnickiego, Edwarda Mecerza, Władysława Kobielskiego, Sylwestra Grzegorskiego, Władysława Szpakowskiego, Jana Zakrzewskiego, Antoniego Buratowskiego i Markusa Padawera. Ten ostatni już był uwolniony, ale za pospolite przestępstwo skazano go powtórnie. *X. Ruczka.*

— Nietylko w Niemczech zachodnich oraz w okolicach nadmorskich aresztują Prusacy wiele osób przylada sposobności, posądzając ich o szpiegostwo i zmowę z Francuzami, lecz nawet w Poznańskiem. Między innymi aresztowano w Poznaniu kasyera teatralnego p. Kurczewskiego, lecz wypuszczono go na wolność za kaucyę 300 tal.

— Akwarelle p. Walerego Eliasza z Maryi Malczewskiego, widziane dawniej na wystawie sztuk pięknych w Krakowie, znajdują się obecnie na wystawie warszawskiej.

— D. 18 lipca wśród burzy piorun wpadł w Maleńcu w powiecie Opoczyńskim do składu blach i gwoździ tamecznej fabryki, znaczną część gwoździ nadtopił i wyleciał oknem. Znajdujący się w tym składzie starozakonny, zajęty brakowaniem gwoździ, uczuł tylko ból w krzyżach i wybiegł przed dom z krzykiem, żadnej jednak nie doznał szkody. Było to tylko silne zelektryzowanie.

— Do *Schwäb Merkur* donoszą z Wildbad, że 23go lipca wieczór spaliło się w lesie miejskim około 15 morgów młodego lasu. Ksiądz rosyjski zgłosił się do policyi jako mimowolny podpalacz, gdyż zapalając cygaro, rzucił zapałkę i napróżno usiłował z pastuchami ogień przydusić. Ksiądz zrobiwszy to zeznanie popadł w silną gorączkę a nazajutrz w nocy wyskoczył oknem z trzeciego piętra na ulicę i dostał wstrząśnienia mózgu, gdyż leży bezprzytomny.

— Dnia 28 i 29 lipca pogoda; termometr dnia 28 doszedł do + 21°.8 od + 11°.7, zaś dnia 29go do + 22°.8 od + 11°.1 R. Barometr zaczyna zwolna iść w górę; rano o godzinie 6ej dnia 30 lipca stan jego był 328.51, termometru + 12°.2 R. Wiatr południowo-zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 31 lipca, Śgo Ignacego Lojoli.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 29go lipca. O wczorajszymu targ na komorze Baran odbytym, tylko tyle powiedzieć możnaa, że zaledwo do 100 korcy i to po większej części samego żyta dowieziono, które od 26 do 28 złp. płacono. Pszenicy ani owsa na targu nie było. Rozpoczynające się żniwa nie dozwalają właścicielom uskutecznić dowozu na targ, który to stan jakiś czas potrwa.

Obecne stosunki polityczne, wywarły ogromny wpływ na handel zbożowy, niepewność sytuacyi pognębiła cały obrót handlowy, wywóz za granicę szczególniej pszenicy i jęczmienia zupełnie ustał, żyto najwięcej zakupywane na potrzeby miejscowe i w górskie okolice. Na pszenicę nie było prawie żadnego nietylko pokupu, ale nawet i dopytu. Dawano najwyżej za takowę do 21, żyto od 6·20 do 6·40, jęczmień także spadł w cenie, płacono go od 4·70 do 5·75, za owies ofiarowano po 5·50 ale go trudno było dostać.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Dobrzyński wł. dóbr z Galicyi, Ksawery Wykowski właśc. dóbr z Galicyi, Stanislaw Kropiwnicki z Warszawy, Władysław Przyrębel z Granicy, C. Stuger inżynier z Bukarestu, Michał Zakrzewski z Odessy, W. Auschitz z Bukarestu, A. Merckling kapitan z Rosyi.

HOTEL SASKI: Zofia Glaser z familią właścicielka dóbr z Kongresówki, Laura Wisłocka z córką, Wojciech Puławski z Kalisza, Barbara Prokopowiczowa z Galicyi, Franciszek hr. Łubieński właściciel dóbr z Wielkiej Kazimierzy, Władyslaw Haller właśc. dóbr z Polanki, Ferdynand Kołłupajłło z żoną i córką wł. dóbr, z Litwy, Zygmunt hr. Skórzewski właś. dóbr z Kongresówki, Waleryan Uszycki właśc. dóbr z Galicyi, Lucyan Pulawiecki z właśc. dóbr z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 lipca. *Staats Anzeiger* pisze: Po oświadczeniu ministrów angielskich w parlamencie, iż liczyli na to, że dotyczące rządy wyrażą zdanie swoje, Kanclerz Związku zastrzegając sobie oparte na aktach przedstawienie, wysłał następujący reskrypt telegrafem do hr. Bernstorffa w Londynie:

„JWPan zechcesz udzielić hr. Granville co następuje: Dokument ogłoszony w *Times* mieści w sobie jedną z propozycyj, które były nam od zawiązku sporu duńskiego robione przez urzędowych i nieurzędowych ajentów francuskich, aby między Prusami i Francyą przywieść do skutku przymierze celem wzajemnego rozszerzenia swoich posiadłości. Prześlę tekst przedstawienia z r. 1866, według którego Francya miała wystawić 300,000 ludzi przeciw Austryi, i ofiarowała Prusom powiększenie ich o 6 do 8 milionów mieszkańców za odstąpienie posiadłości między Renem i Mozelą. Niemożność wejścia w taki układ była widoczną każdemu, wyjąwszy dyplomacyi francuskiej. Po odrzuceniu tych propozycyj, rząd francuski począł przemyśliwać nad naszą klęską. Francya nigdy nie przestała kusić nas ofiarami na szkodę Niemiec i Belgii. Dla dobra pokoju zachowałem tajemnicę. Po zajściu luxemburskiem ponowiły się propozycye obejmujące Belgię i Niemcy południowe. W ową to porę przypada udzielenie mi rękopisu Benedettego. Nie jest prawdopodobnem, aby Benedetti działał bez zezwolenia cesarskiego. Po przekonaniu się wreszcie, że nie da się z nami nic osiągnąć pod względem rozszerzenia granic, dojrzało postanowienie zdobycia go na nas. Mam nawet powód do mniemania, że gdybyśmy zaniechali tego ogłoszenia, natedy po obustronnem ukończeniu uzbrojeń Francya byłaby nam proponowała wykonanie programu Benedettego wspólnie wobec bezbronnej Europy i zawarcie pokoju kosztem Belgii. Jeżeli gabinet francuski wypiera się dziś usiłowań, któremi od r. 1864 między obietnicami a żądaniami naprzemian nieprzerwanie zyskać nas się starał, to wydaje się to jasnem wobec politycznego położenia“.

Berlin 28 lipca. *Nordd. allg. Ztg* nadmienia wobec zarzutu: iż wykrycie tajemnych układów nie było ogłoszonem podczas trwania kwestyi luxemburskiéj, a hr. Bismark nie miał wtedy w ręku owéj propozycyi, że zresztą publikowanie jéj byłoby sprowadziło wojnę, Niemcy zaś potrzebowały pokoju dla wzmocnienia się. Jeżeli dyplomacya francuska była dość nierozsądną, aby mniemać, iż znajdzie się minister niemiecki, coby przystał na takie propozycye, to musiała cierpieć, że ją chciano bawić polityką tak nieudolnie kierowaną i zostawiała przeciwnika w złudzeniu, dopóki się to przyczyniać zdawało do przedłużenia pokoju. Nabycie wreszcie przekonania, iż się uganiano za widziadłem, stało się powodem usposobienia wojennego w kole dworu francuskiego. W końcu *Nordd. allg. Ztg* przyrzeka dalsze wykrycie zamysłów francuskich na Szwajcaryę francuską i Piemont.

Berlin 28 lipca. Bank wyjątkowo tylko płaci złotem do Francyi za bilety. Wypłata odbywa się w pięciofrankówkach srebrnych i 50 frankówkach papierowych. Zamierzono wstrzymać wywóz pieniędzy, bo niektórzy bankierowie prowadzą go na wielkie rozmiary.

Berlin 28 lipca. U brzegów morza północnego oczekują wielkiego uderzenia Francuzów. Jutro rano udaje się stąd do Hamburga kilka tysięcy robotników dla sypania okopów nad Elbą i pod Kiel. Na morzu Baltyckiem pojawiła się pancerna flota rosyjska jakoby dla odbywania rekonesansu. Książę Adolf Nassauski (detronizowany) nie idzie do armii.

Berlin 29 lipca. Król wystosował podziękowania dla rad miejskich drezdeńskiej i lipskiej za ich adresy. Stan wojenny ogłoszony został w Badenie, Hesyi i Palatynacie reńskim.

Monachium 29 lipca. Jenerał major Tausch wracając zeszłej nocy do domu, pchnięty został w plecy. Prawdopodobnie powód tej napaści był prywatny.

Sztutgart 28 lipca. Królewicz pruski przyjmowany tu był dzisiaj przez króla, a lud witał go z zapałem.

Paryż 28 lipca w nocy. *Le Réveil* ogłasza następującą proklamacyę Cesarza do armii reńskiej datowaną w Metz d. 28 lipca: „Staję na waszem czele dla obrony honoru i granic ojczyzny. Będziecie mieli do pokonania jedną z najlepszych armij w Europie; ale inne armie, również dzielne, nie zdołały oprzeć się waszej waleczności. Dziś takiż sam zachodzi przypadek. Wojna będzie długą i uporczywą, ale wytrwałe usiłowania żołnierzy Afryki, Krymu, Chin, Włoch i Meksyku przemogą wszystko. Którąkolwiek udamy się drogą za granicami naszemi, wszędzie znajdziemy świetne ślady ojców naszych. Okażmy się ich godnymi. Cała Francya towarzyszy wam swojemi gorącemi życzeniami. Cały świat zwrócone ma na was oczy. Od naszych powodzeń zawisł los wolności i cywilizacyi. Niech każdy spełni swoją powinność, a Bóg wojny będzie z nami.“

Paryż 29 lipca. *Journal officiel* ogłasza proklamacyę cesarską podobnej osnowy, jak ją podał *Réveil.*

Paryż 28 lipca. Cesarz wyjechał dziś rano z St. Cloud do armii, nie dotknąwszy Paryża, wraz z cesarzewiczem i księciem Napoleonem.

Paryż 28 lipca. W myśl rozporządzenia ministerstwa wojny prawie cała załoga Algieryi ruszyła w pole, a pozostanie tylko kilka pułków piechoty i lekkiej jazdy.

Paryż 28 lipca. *La Liberté* twierdzi, że depesze przez jenerała Lebrun przywiezione wczoraj do St. Cloud, zdaje się, że przyśpieszyły wyjazd Cesarza do armii.

Bruksella 28 lipca. Ma tu się odbyć wkrótce kongres(?) reprezentantów państw Belgii przyjaznych.

Florencya 28 lipca. Senat zwołany na 2go sierpnia. Poseł pruski Brassier de Saint Simon wrócić ma tu 31go z Berlina.

Florencya 28 lipca. Jen. Lamarmora wyjechał do obozu francuskiego, dla przyglądania się działaniom wojennym.

Rzym 28 lipca. Rząd papieski stawia wojsko na stopę wojenną: wszyscy urlopnicy są zwołani, żuawi powiększeni do siły jednej brygady. Francuscy ochotnicy nie mają obowiązku występować z armii włoskiej; Civitavecchia ma być postawioną w stanie obronnym; od granicy włoskiej (gdzie?) sypią okopy; sprowadzono 1½ miliona broni Chassepota.

Londyn 28 lipca. Na posiedzeniu Izby wyższej oświadczył lord Granville, że po ogłoszeniu dokumentów nie ma nic nowego do dodania. Minister dotknąwszy smutnego spotkania między królem Wilhelmem a Benedettim, mówi, że jak sądzi, żaden z nich nie chciał obrazić drugiego. Francya i Prusy wzbraniały się przyjąć pośrednictwo. Dalej mówi Granville: Anglia zachowa postawę spokojną, poważną i bezstronną, aby w danym razie mogła użyć wpływu swego z większą siłą. Lordowie Malmesbury i Russell pochwalają zachowanie się rządu i wyrażają nadzieję, że ten z wszelkiej przyjaznej sposobności korzystać będzie, aby swoje usługi ofiarować. Na tem zakończono ten przedmiot.— W Izbie niższej oświadczył obrońca spraw skarbu, że rząd nie ma zamiaru tamować wywozu węgli tak do Francyi jak do Prus.

Kopenhaga 28 lipca. Donoszą ze Skagen: Dziś o godz. 12 m. 48 w południe eskadra francuska złożona z 7 okrętów pancernych i dwóch małych parowców przepłynęła tędy.

Sztokolm 28 lipca. Według depesz z Göthenborga 12 okrętów pancernych francuskich minęło latarnię pod Naesset i zatokę Tamis pod Skagen; d. 24 bm. były one już na Kategacie. (w takim razie jest tu mowa o innych okrętach niż powyżej, gdyż tamta flota dopiero 28go wpłynęła na Kategat).

Konstantynopol 28 lipca. Na przedstawienie reprezentantów trzech państw neutralnych, Porta zaniechała dalszych przygotowań militarnych.

Pomimo oświadczenia urzędowego organu rosyjskiego o zachowaniu neutralności, powtarzają się ciągle doniesienia o zbrojeniu się Rosyi. Nieufność ku Moskwie nie dziwi nas, ale dziwić muszą powtarzane ciągłe fałszywe wiadomości, o gromadzeniu wojsk w Królestwie, o ruchach nad granicą pruską, o sztabach to w Kaliszu to gdzieindziej. Wszystko zawsze oparte na tem, „co podróżni“ utrzymują (*behaupten*). Mogłyby nam istotnie dzienniki wiedeńskie zawierzyć, nam wysuniętej placówce od Ausrtyi ku Królestwu, nam, którym bez wątpienia zależy na tem, aby wiedzieć, czy ruch wojskowy się zaczął lub nie. Wiemy zaś z pewnością lepiej od nich, co „podróżni *behaupten.*“

Owoż w Królestwie ani nawet w Warszawie nie ma dotąd wojennego ruchu; ile wojska było, tyle jest dotąd. Wiemy, że wszystkie niższe stopnie aż do sztabu w armii rosyjskiej są za Francyą, a w każdym razie przeciw wojnie, bo opinia wojskowa czuje się niedostatecznie przygotowaną. W wyższych zaś sferach, gdzie jak wiadomo, bardzo wielu jest Niemców, usposobienie panuje pruskie, ale tak tu jak w ogóle nigdzie dotąd za wojną żadnych nie ma skazówek.

Tymczasem kaczka, jaką raz puściło jedno z pism lwowskich, i którą nie pojmujemy, z jakich powodów, bo bez dowodów, ciągle popiera, odbija się bez przestanku po dziennikach wiedeńskich. Otóż w tej mierze jeden z korespondentów do *Dziennika Polskiego* pisze z Brodów pod dniem 28 b. m.:

„Jeden z dzienników lwowskich od swego tutejszego korespondenta niedawno w błąd wprowadzony, podał o koncentracyi wojsk nad granicą; dzienniki wiedeńskie zaś nie wahały się umieścić fałszywej telegraficznej wiadomości o zakazie wywozu zboża z Rosyi i o zakupnie 200 koni w dobrach ks. Sanguszki i hr. Potockiego bez przekonania się o prawdziwości. Że ten zakaz do tego czasu nie egzystuje, na to dowód najlepszy, codzienny wywóz zboża z za kordonu; co się zaś tyczy koni, to jestem właśnie w możności zapewnić, że major Falkenhayn w przejeździe swoim przez Brody jeszcze przed nieporozumieniem Francyi z Prusami miał zamiar kupić kilka klaczy do płodu ze stadniny Sanguszki i Branickich, i istotnie cztery klacze kupił i za granicę wyprowadził. Że korespondenci dzienników wiedeńskich z czterech klaczy 200 koni zrobili, to dowodzi, jak dalece teraz każdy przez swoje szkła widzi.“

Ale gdyby tylko szło o zbrojenie się, o obozy, zgoła o ruch wojska, mogłoby się to tłómaczyć gorączką nowiniarską. Cóż atoli ma za znaczenie, podawanie takich wiadomości, jak te które we wczorajszym czytamy *Vaterlandzie*, że Polacy pomimo wycieńczenia zamierzają zrobić powstanie, że umiarkowańsi chcąc krwi rozlewu oszczędzić, łożą wszelkie usiłowania, aby wybuch powstrzymać; że w tym celu margrabia Wielopolski i hr. Zamoyski, antipody, jak ich nazywa dziennik wiedeński, układają memoryał o nieprzedawnionych prawach narodu z jednej strony, a zdrugiej strony o niebezpieszeństwach radykalno-komunistycznego systematu, jakim Rosya postępuje, i przedłożyć go zamierzają Carowi, zapewniając o lojalności a zarazem wskazując na obecne położenie, i żądając przywrócenia konstytucyi z 1815 r. Jakiż cel podobnych bajek? Czyż nie wiadomo, że marg. Wielopolski złożony ciężką chorobą w Dreznie, a hr. Zamoyski w Krakowie wydaje dzieła o poprawie więzień i żadnego w polityce nie bierze udziału? Czyż koniecznie trzeba rzucać na naród polski podejrzenie w Europie?

Cóż znaczy to ciągłe straszenie Austryi Rosyą i w najdrobniejszych okolicznosciach przekręcanie każdej wiadomości? Jakiś radca rosyjski, który był w Teplicach czy Karlsbadzie jedzie do Paryża. Przejeżdża przez Pragę, owoż zaraz bytność jego w tem mieście na karb polityki wyzyskiwana i ogłaszana telegrafem....

Dzienniki pruskie i francuskie wciąż jeszcze spaźniają się. Wszelako nicby one przynieść innego niemogły, nad to, co już z telegramów wiadomo. Z dwóch aren, na których odbywa się obecnie wojna: militarnej i dyplomatycznej, pierwsza ogranicza się jeszcze na przygotowaniach wojennych i gromadzeniu wojsk. Jedynym tu faktem ważnym jest obecność floty francuskiej na Baltyku. Co do areny dyplomatycznej, kwestya rozejmu już wychodzi na wierzch, lecz góruje nad nią jeszcze kwestya przymierzy, a obok tego zaczynają państwa neutralne porozumiewać się między sobą, aby wywrzeć pewien nacisk na strony wojujące i obronić państwa małe od naruszenia ich granic.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 30 lipca. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne tyczące się zasad, jakich wobec wojny francusko pruskiej trzymać się ma żegluga austryacko-węgierska względem obu stron wojujących.

Wiedeń 30 lipca. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą: Hr. Witzthum wyjechał do Florencyi z misyą gabinetu tutejszego, aby utorować porozumienie się pod względem wspólnego postępowania wobec stron wojujących a przedewszystkiem pod względem utrzymania o ile można neutralności. Dzienniki poranne mówią o bliskiem oświadczeniu w Rzymie ze strony austryackiéj, według tego konkordat w Austryi byłby uważany za uchylony (korespondent *Czasu* (*H.*) w liście z 28go umieszczonym wczoraj wyjaśnił jedno i drugie).

Wiedeń 30 lipca (*prywatna*). Z Berlina donoszą o niechęci ku Anglii z powodu pierwszeństwa dawanego Francyi i zezwolenia na wywóz koni i węgli (Collier oświadczył w Izbie wyższej parlamentu, iż Anglia nie poczytuje węgli za kontrabandę wojenną. *Red.*). Król Pruski odwlókł wyjazd swój do głównej kwatery, dokąd odjechali już książęta. Z Tryestu donoszą, że wszystkie okręty wojenne austryackie otrzymały wezwanie do powrotu. Dania przestrzega ściśle neutralności.

Peszt 29 lipca. Komisye Izby niższej uchwaliły jednogłośnie zalecić Izbie przyjąć żądany przez rząd kredyt dodatkowy 5 milionów dla ministerstwa obrony krajowej.

Berlin 29 lipca (ze źródła pruskiego). Wczorajsze rekonesansa pruskie pod Saarbrücken napotkały wszędzie po drugiej stronie granicy nieprzyjaciela. Mimo żywego ognia nieprzyjacielskiego nie było żadnej straty. Po południu Francuzi posunęli się z artyleryą i miotali granaty, lecz nie sprawili żadnej szkody Prusakom, i po krótkiej kanonadzie cofnęli się za granicę. Pod Perl również przekroczyli granicę piechota francuska z huzarami, ale niebawem wrócili.

Paryż 29 lipca wieczór. Dzienniki wieczorne donoszą urzędownie: Oddziały pruskie nad Saarą widziane nie ukazały się nigdzie w znaczniejszej sile i nie przyszło z niemi do żadnego starcia.

Florencya 30 lipca. *Opinione* donosi, że wojska francuskie zaczynnją opuszczać Civitavecchia.

Londyn 29 lipca. W izbie niższej oświadczył Grannville, że Anglia nie będzie przeszkadzała wywozowi koni.

Kopenhaga 30 lipca. Rząd duński ogłosił zakaz wywozu koni.

Kursa. Wiedeń 30 lipca, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 51.75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 59·90. — Losy z r. 1860 86.50· — Akcye banku 645.— Akcye kredytowe. 213·50. — Londyn 129.75. — Srebro 131·—. — Dukat —·—.— Lombardy 176·50 — Losy z roku 1864 95.50. — Akcye franco-austr. 75·50. — Napoleony 10·72.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 201·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173·50· — Akc. kol. północ.-wsch. 140.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 74·—. — Akcye banku jeneral. 51.75. — Renta w srebrze 59·80.-- Oblig. indemniz. gal. 63·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 79.—. — Akcye anglo.-banku 176·— Akcye kol. rządow. 328·—. — Akcye kol. siedm. 147·—.— Akcye kol. Rudolfa 143·—.— Akc. kol. Pardubic. 144.—. — Akcye kol. północ. 187.—.— Tramway 134.50. — Akcye banku budowy 48·50. — Akcye kol. wschod. 71.50. — Akcye kol. Alföld. 147·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 62·50. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.

Antoni Kłobukowski.

Każde zejście ze świata tych, co mieli prawo do pamiątek z przeszłości za dokonane czyny, jest tem boleśniejsze, iż tylko chwilowo dozwala zabłysnąć w obronie praw Ojczyzny.
Dnia 23 Lipca r. b. zakończył życie w Dzikowie **Leon z Lipowca Lipowski**, major byłych wojsk polskich, kawaler krzyża „Virtuti militari.“
Ś. p. zmarły był synem Antoniego Lipowskiego, wice-brygadyera Kawaleryi narodowej i Salomei z Chwalibogów burgrabianki krakowskiej. Uczeń wiedeńskiej Akademii Maryi Teresy, uczęszczał później na Wszechnicę warszawską i tam zaciągnął się do 3go pułku ułanów b. wojsk polskich.
W Styczniu 1831 r., z zaciszy domowej przeszedł z Galicyi jako ochotnik, objął w Stopnicy dowództwo formującej się legii Nadwiślańskiej, zkąd już w sto kilkadziesiąt koni, w skutek rozkazu ministra wojny, odprowadził takową do Warszawy, a powrotnie do Staszowa, gdzie się miały formować. Gdy jednak formowanie opóźniło się, chciwy czynu wstąpił do 2go pułku Krakusów.
Pod Górą, będąc rotmistrzem 3go szwadronu, stracił konia. W utarczce pod Płońskiem odznaczył się: uderzając na czele jednego swego szwadronu, rozbił i rozproszył pułk gwardyi atamańskich kozaków, za który to czyn krzyżem zasługi ozdobionym został. (Patrz „Kuryer Warszawski“ z tego czasu). (1168)
Cześć Jego pamięci!

Księgarnia D. E. Friedleina
w KRAKOWIE,
otrzymała na skład **Biblije i Nowy Testament**, wydane przez Towarzystwo biblijne.
Ceny: „Nowy Testament“ po 18. 25, 45. i 55 centów. (1201-- 2)
„Biblije“ po 90 cent. i 2 złr. i 35 c. w. a,

Ogłoszenie.

Wydział Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1 Września rozpoczyna się Iszy i IIgi kurs w szkole dramatycznej Lwowskiej.
Chęć wstąpienia mający zgłosić się zechcą do kancelaryi Towarzystwa (teatr Nr 31 II, piętro) w godzinach od 4 do 6 po południu, najdalej do 15go Sierpnia r. b., gdzie o bliższych szczegółach dowiedzieć się można. (1198--3)
Lwów dnia 20 Lipca 1870.
Wice-prezes:
Dr Sermak,
Sekretarz:
Chrzanowski.

Obwieszczenie.
L. 3628

Zwierzchność gminna miasta Tarnowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że propinacye miejskie wódczana, piwna i miodowa, najpierw razem, następnie zaś pojedynczo, w trzechletnią dzierżawę, a to od 1go Stycznia 1871 aż do końca Grudnia 1873, w następujących terminach, zawsze o godzinie 10tej zrana przez publiczną licytacyę wypuszczone będą.
a) Propinacya wodczana, piwna, i miodowa razem z ceną wywołania 58,099 złr. 12 cnt. na dniu 22 Sierpnia 1870 r.
b) Propinacya wodczana z ceną wywołania 34,500 złr. na dniu 23 Sierpnia 1870.
c) Propinacya piwna z ceną wywołania 22,054 złr. 5 cent. na dniu 24 Sierpnia 1870.
d) Propinacya miodowa z ceną wywołania 1.545 złr. 7 cent. w. a. na dniu 25 Sierpnia 1870.
Deklaracye, złożone względem wydzierżawienia wszystkich powyż wymienionych propinacyj razem, będą dopiero po przeprowadzeniu licytacyj pod *d)* wyszczególnionej otwarte i ogłoszone. Ubiegający się o powyższe dzierżawy zechcą się w 10% wadyum zaopatrzyć.
Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno jednak one i przed terminem licytacyi w tutejszem przejrzeć archiwum.
Tarnów 22go Lipca 1870. (1206-1-3)

Ogłoszenie
(1159-1-2)
Folwark Okopy zwany, w Pstrągowy (starostwo Ropczyckie) składający się z 220 morgów, a to z gruntów ornych, łąk i lasu bukowego jako też i sosnowego, niemniej z propinacyi, oraz z budynku mieszkalnego i budynków gospodarczych, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych wyjaśnień udziela **A. N.** w Rozwadowie w powiecie Tarnobrzeskim mieszkający. (1169-1-2)

Sztuczne Guano,
jako wyborny środek nawozowy dla wszelkiego gatunku roślin okopowych, jako to: buraków pastewnych, ziemniaków, dla roślin strączkowych, ziarnistych, dla chmielu, wina, dla kultury drzew owocowych i krzewow i t. p., pomnaża i polepsza zbiór tak co do ilości jako też jakości, przez użycie pół do 1go łuta na roślinę.
Przepisy użycia i Cennik opłatnie.
C. k. wył. uprzywil. pierwsza wiedeńska Fabryka Guana.
Carl Ritter v. Stummer-Traunfels
Kantor: I. Elisabethstrasse N. 10, w Wiedniu. (1136-4-12)
Zastępca: *A. Werner*, spedytor we Lwowie

Warunki przyjęcia uczniów do Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, na rok 1870/71.

Stosownie do przyjętego planu szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach podaje się niniejszem do wiadomości że otwarcie kursów na rok szkolny 1870/71 w Dublanach nastąpi dnia 5 Września 1870 r.
Nauki zostały rozłożone na lat 3, a mianowicie:
W I. roku: 1. Rolnictwo. 2. Anatomia i fizjologia zwierząt. 3. Chemia ogólna. 4. Matematyka. 5. Fizyka i meteorologia. 6. Mineralogia i geologia. 7. Botanika. 8. Rysunki linearne. 9. Prace praktyczne w laboratorium, w polu i na folwarku.
W II. roku. 1. Ekonomia wiejska. 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4. Chemia rolnicza. 5. Fizyologia roślin i ogrodnictwo. 6. Mechanika stosowana. 7. Miernictwo i niwelacya. 8. Rysunki linearne. 9. Rachunkowość wiejska. 10. Prace praktyczne w laboratorium, w polu i na folwarku.
W III. roku. 1. Ekonomia wiejska (urządzenie i zarząd dóbr). 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4. Chemia analityczna. 5. Technologia chemiczna (gorzelnictwo, piwowarstwo i t. d.). 6. Budownictwo wiejskie. 7. Nawodnianie i drenowanie. 8. Leśnictwo w głównych zarysach. 9. Weterynara w głównych zarysach. 10, Prace praktyczne w laboratorium, w polu i na folwarku.
Uczniowie przyjęci być mogą tylko na rok I.
Chcący wstąpić do szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, ma:
1. Przesłać najdalej do dnia 15 Sierpnia b. r. pisemne podanie do Dyrekcyi szkoły w Dublanach (*franco*, poczta Lwów) i w temże wykazać się:
a) że 18 rok życia ukończył, a to metryką lub w inny wiarygodny sposób;
b) świadectwem szkolném, że niższe szkoły realne, lub niższe gimnazyum, lub też inną w stopniu nauk równającą się szkołę z dobrym postępem ukończył;
c) świadectwem moralności;
d) świadectwem zdrowia potwierdzonem przez lekarza Zakładu.
2. Oprócz tego powinien kandydat poddać się egzaminowi wstępnemu, przy którym wymaganą będzie:
a) dokładna znajomość języka polskiego, której udowodni wypracowaniem piśmiennem;
b) znajomość arytmetyki, geometryi i fizyki, oraz historyi naturalnej, a to w zakresie w niższem gimnazyum przyjętym;
c) znajomość geografii ogólnej.
3. Po odebranem zapewnieniu przyjęcia powinien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości Zakładowi od ucznia przypadających.
Od warunku pod 1. *a)* i 2. określonego uwolnieni są ci, którzy wyższy Zakład naukowy z dobrym postępem ukończyli; zaś od warunku pod 1. *b)* określonego uwolnieni być mogą kandydaci, którzy się wykażą dobremi świadectwami kilkoletniej służby lub praktyki gospodarskiej.
Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do szkoły gosp. wiejs. przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętymi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy pomiędzy zdającymi postęp ot zymają.
Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 5 Września 1870 r.
Opłaty są następujące:
a) Opłata za naukę (taksa szkolna) wynosi:
za rok I. .... 50 złr. w. a.
„ „ II. .... 25 „ „ „
„ „ III. .... 5 „ „ „
b) opłata za pomieszkanie, opał i światło wynosi corocznie 50 złr. w. a.
c) opłata za stół dla wszystkich uczniów jednaka, a mianowicie: za śniadanie. obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny i usługą 20 złr. w. a. miesięcznie, Dla uczniów niejadających wieczerzy opłata ta wynosi 15 złr. 50 cnt. w. a. miesięcznie.
Stósownie do cen wiktuałów może powyższa opłata uledz zmianie.
Opłaty za naukę i pomieszkanie, pod 3 *a)* i *b)* wyszczególnione, winny być półrocznie z góry do kasy Dyrekcyi szkoły gosp. wiejsk. w Dublanach składane, a to: po przyjęciu ucznia zaraz na wstępie; następnie zaś na dni dziesięć przed każdém nowém półroczem. — Opłaty te półroczne pozostają własnością szkoły, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w Zakładzie zostawał.
Opłata za stół, pranie i usługę pod 3 c) wyszczególniona, winna być składaną do kasy Dyrekcyi kwartalnie z góry, a to: opłata za pierwszy kwartał przy roku I. przyjęcia ucznia do Zakładu, zaś dalsze opłaty kwartalne na dwa tygodnie przed każdym nowym kwartałem.
Oprócz opłat powyższych złoży uczeń przy wstępie do Zakładu jako rękojmię, po wystąpieniu z Zakładu zwrócić się mającą, kwotę 5 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.
Wszystkie opłaty składane być mają do kasy zakładowej na ręce Dyrekcyi. W razie niezapłacenia opłat Zakładowi należących, w terminach powyżej wskazanych, będzie uczeń natychmiast z Zakładu wydalony.
Wydatki na książki, materyały piśmienne i rysunkowe obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską w razie potrzeby otrzyma uczeń bezpłatnie, wydatki jednak na aptekę opędzi kosztem własnym.
Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w Szkole gosp. wiejsk. zaprowadzonym — pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.
Każdy wstępujący do Zakładu uczeń winien przywieść z sobą pościel i bieliznę (a to najmniej koszul 9, ręczników 6, chustek do nosa 6, szkarpetek 6 par, prześcieradeł 4, poszewek 4). — Łóżko i szafkę dostanie uczeń w Zakładzie za umiarkowaną cenę. (1207)
Zawiadamia się oraz, iż z końcem bieżącego roku szkolnego następujące stypendya opróżnione będą:
a) Styp. fund. śp. Maciąga na .... 300 i 200 złr.
b) „ „ „ W. Krzeczunowicza na .... 200 „
c) „ „ „ dtto. .... 140 „
d) „ „ hr. Gołuchowskiego na .... 200 „
e) „ „ śp. Żurakowskizgo na .... 175 „
f) „ „ śp. Więcławskiego .... 150 „
g) 5 stypendyów z funduszu krajowego po .... 100 „ w. a.
O stypendya ubiegać się mogą tylko uczniowie znajdujący się w Zakładzie, po odbytém pierwszym kursie z dobrym postępem.
Z Dyrekcyi Szkoły gospodarstwa wiejskiego, w Dublanach dnia 15. Lipca 1870 r.
Z. Strusiewicz.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

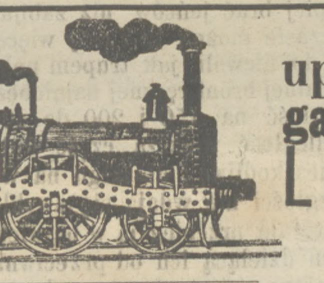
Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci* (*merkuryuszu.*) Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (50-19-24)
Dostać można w Krakowie u p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ *Wiktora Redyka* — W Rzeszowie u p. *Shaitera* — W Warszawie w Składach materyałów apt. pp. *Gallego, Spiessa i Mrozowskiego* — w Brodach w aptekach pp. *Kullaka i Franzosa* — w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* — w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz.*
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Dobra ziemskie w Galicyi, w różnych obwodach i różnej wielkości, oraz w Królestwie Polskiem są do nabycia; — także **Majątki** w Królestwie Polskiem do wydzierżawienia. **Dziesięć kamienic** w Krakowie i kilka **Dworków** z Ogrodami na przedmieściu, oraz **Folwarki** blisko miasta do sprzedania. **Oficyaliści** prywatni, z chlubnemi świadectwami, jako to na **Pełnomocnika** lub **Rzadzcę** jeneralnego, **Rachmistrza, Ekonoma, Gorzelnika**, egzaminowani **Leśniczowie**, są do umieszczenia. — Wiadomość w Biórze Komisowem ***K. Derpowskiego***, ulica S. Jana N. 309. (1163-2-3)

Na Piasku, przy ulicy Krupniczej na rogu, pod L. 37, jest realność w $^{7}/_{12}$ części do sprzedania, a 5 części należy do małoletnich. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki. (1156--2)

Fortepian Ulrycha do sprzedania na Podgórzu, w domu p. Skalskiej. (1167-1-3)

Eau de princesses, EAU de BEAUTÉ, Woda piękności
Augusta Renard
w Paryżu,
nadaje skórze młodocianej świeżości robi twarz, szyję, ramiona i ręce bielutkie i piękne, działa chłodząco, gubi wszelkie wyrzuty skórne i jest najlepszym środkiem przeciw piegom, opaleniu i żółtości skóry. (1187-3-10)
Jedyny główny Skład w aptece pod „Białym Orłem“ ***B. Siedleckiego*** w Krakowie.
Cena buteleczki 85 cent:

Ces. król. kolej Karola

uprzywil. galic. Ludwika.

OBWIESZCZENIE.
(1212-1-3)

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf
podwyższa się z d. 1 Sierpnia r. b.
aż do dalszego ogłoszenia
z 15% na 20%.
Wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.
Lwów w Lipcu 1870.
Dyrekcya ruchu.

STANISŁAW STRIBERNY,
Fabrykant broni i dostawca tejże dla c. k. armii w Wiedniu.
Skład: Mariahilferstrasse Nr. 9
Własna Fabryka: Hütteldorf pod Wiedniem,
utrzymuje wyborowy Skład wszelkiego rodzaju broni palnych, siecznych i ostrych, przyrządy do polowania i fechtowania, towary siodlarskie, armatury i przybory broni broń z tyłu nabijaną, rewolwery, tercyrole własnego wyrobu po najtańszych cenach fabrycznych. — Szczegółowe cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie.— Zamówienia wedle podania lub rysunku szybko się wypełniają. (973-10-12)

Elixir Selerowy.
Zbawienne działanie Elixiru tego **na narzędzia moczopłciowe** znane i używane od najdawniejszych czasów, przyrządzany najtroskliwiej z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i orzeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną narzędzi płciowych, i podtrzymuje ich działanie, przy częstszem używaniu tegoż, do najpóźniejszego wieku. — Główny skład w Wiedniu w aptece „**zum rothen Krebs** am Hohen Markt — jako też w aptece p. Stockmara w Krakowie. Flakon z przepisem używania 3 złr. w. a., z przesyłką pocztową 20 c. więcej. (956-16-24)

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex. (1111-16-24)T
Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, goścce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 07,—w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*— we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie mat. aptecz. p. *Vsetecky*

Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie,
przy ulicy S. Jana pod L. 292 na dole, sprzedaje i rozsyła na żądanie za pobraniem pocztowem:
Turnips angielski, funt w. po 1 złr.
Rzepę ściernIankę (Stoppelrüben) funt wied. 65 cent. (1194-3-5)
(Na morgę wysiewa się 3 do 4 funtów).
J. Jerzmanowski.

Adwokat krajowy
Dr Adolf Ringelheim,
otworzył swoje Bióro w Tarnowie, przy ul. **Bernardyńskiej**, w realności **p. Łazarskiego.** (1203--3)

Do wydzierżawienia
Piec wysoki, 4 młoty fryszerkowe z 7ma ogniskami, 1 walcownia, kuźnia, ślusarnia, tokarnia, stolarnia modeli, potrzebne mieszkania dla urzędników i robotników, 11 kopalń z obfitą rudą żelazną, drzewo po 2 złr. bez kosztów rąbania w sągi którego dostarczają blisko leżące lasy. Siła wody bardzo wielka, nawet zbyteczna. Sprzedaż znaczna, gdyż żelazo w Galicyi jest rzeczą najpożądańszą. — Listowne zgłoszenia upraszа się nadesłać pod literami **E. L.** do Administracyi „Czasu.“ (1197-1-3)

W skutek wielostronnych oznajmień widzę się spowodowanym następujące (1221-1-6)
Ostrzeżenie ogłosić.
Pan B. Böse w Wiedniu, Landstrasse, Ungargasse Nr. 3 i inni ludzie pozwalają sobie ogłaszać mój **słynny Syrop Pagliano** pod mojem nazwiskiem i przedstawiać się za moich Ajentów, a zniżeniem ceny zwabiać do siebie odbiorców. Ostrzegam przeto, aby u nich takowego nie kupować i proszę w razie potrzeby zgłosić się do Składów w broszurze wymienionych.
Profesor ***Hieronimus Pagliano*** w Florencyi.

Najtańsze Serwisy szklanne,
kompletne, z 40 pojedyńczych sztuk złożone, po najtańszych cenach fabrycznych, od 8, 10, 12 i 50 zlr. i wyżej są w dowolnym wyborze w c.k. uprzyw. Składzie fabrycznym towarów szklannych
J. Schreiber & Neffen
w Wiedniu, Alsergrund, Liechtensteinstrasse Nr 14, (1222-1-6)
wystawione i w obfitym zbiorze, w zapasie. Takowe, z czystego szkła kryształowego w zwykłych jako też i nowych ulubionych kształtach, odznaczają się modnem i wytwornem rznięciem, a zalecone szczególnie jako odpowiednie na
Wyprawy ślubne,
gdyż przedstawiają zupełną całość i odpowiadają każdemu gospodarstwu.
Polecenia zamiejscowe wypełniają się według życzenia szybko i rzetelnie.

Wstrzykiwanie Galeną
leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.
Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u
Wilhelma Maagera
w Wiedniu,
Bäckerstrasse N. 12.
Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (908-7-24)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 30 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	$88\frac{1}{4}$	$87\frac{1}{2}$
Bankn. pol. 100 złr.	444	$441\frac{1}{2}$
Ruble ros. za 100 rsr.	152	$151\frac{1}{2}$
Talary pr. za 100 tal.	200	196
Bankn. pr. za 100 złr.	$78\frac{3}{4}$	$77\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr.	133	131
Dukat ważny	6 20	6 5
Napoleon d'or	11 10	10 80
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	$73\frac{1}{2}$	$71\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	65	63
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	204	202
„ L. Cz. z całą wpł.	178	175
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 29 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	51 25	51 —
5% „ „ „ sreb.	59 75	59 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	71 50	70 50
„ „ galicyj.	64 —	63 —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	67 —	66 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (300 frk.) 120 złr.	97 50	97 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	90 75	90 25
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	104 —	103 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	83 50	82 50
5% Domin. pań. 120 fl.	116 —	114 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	200 —	199 —
„ „ „ 1854	74 —	73 —
„ „ „ 1860	87 50	87 —
„ „ „ 1864	96 50	96 —
„ Comorente	20 —	18 —
„ Kredytowe	140 —	138 —
„ żegl. par. na D	90 —	85 —
„ Księcia Salm	37 —	34 —
„ „ Palfy	30 —	25 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	30 —	25 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	19 —	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	17 —
„ hr. Keglevich	15 —	13 —
„ Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	649 —	647 —
Zakładu kredytow.	212 —	211 50
Żeglugi par. na Dun.	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1855	1825
„ rządowej fr.-a.	328 —	326 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	182 —	181 —
„ Pardubickiej	144 —	143 —
„ południowej	176 50	176 —
„ Galicyjskiej	201 50	200 50
„ Czerniowieckiej	175 —	174 50
Kol. węg. półn. wsch.	139 —	137 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 —	142 —
Akc. kol. Alf. finmań.	148 —	147 —
„ „ Kosz.-Bogum.	47 —	46 —
„ „ Siedmiogrodz.	150 —	148 —
„ „ Cisańskiej.	200 —	198 —
„ „ Wschod. węg.	72 —	71 —
Akcye Bank. ang. au.	172 50	171 50
„ angl. węg.	62 —	61 —
„ Zakł. kred. węg.	61 —	60 —
„ banku frank. austr	75 —	74 50
„ „ węgierskiego	47 50	47 -
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	70 —	67 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	75 —	73 —
„ dla obrot. ogól.	78 —	76 —
„ Tow. han. pł. leś.	21 —	20 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	106 50	105 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	74 50	74 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	82 —	80 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	80 50	80 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	-- --	— —
„ — obrączk.	6 18	6 16
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 02	10 80
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	131 50	131 —
Srebro, kupony	133 —	132 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 98	1 97
Lwów 27 lipca.		
Dukat holenderski	6 18	6 8
„ cesarski	6 24	6 12
Półimperyał rosyjski	11 —	10 85
Rubel srebr. rosyjski	2 10	2 —
„ pap. „	$1\ 52\frac{1}{4}$	$1\ 51\frac{1}{4}$
Talar pruski	2 —	1 96
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 —	79 50
„ „ 4%	72 —	— —
Listy zast. banku hip.	86 —	— —
Obligi indem. b. kup.	66 50	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	197 50	196 25
„ „ lwow.-czer.	173 —	171 50
Akcye Banku hip. gal.	102 —	— —
Warsz. 29 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 61	88 11
„ „ 2 ser. „	87 61	87 11
kupon „	— —	$—38\frac{8}{9}$
Listy zastawne nowe	88 —	87 50
kupony	— —	$—48\frac{1}{18}$
Listy likwidac. „	69 37	69 4
kupon „	— —	$63\frac{1}{3}$—
Kolej warsz. wied „	— —	63 50
„ warsz byd. „	68 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.
Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*